

ADAM SOLARZ



80-lecie Jeleniogórskiego Harcerstwa

**Wspomnienia
uczestników harcerskiej
„AKCJI HOTEL”
Jeleniogórskiego Hufca ZHP**

Adam Solarz

**Wspomnienia
uczestników harcerskiej
„AKCJI HOTEL”
Jeleniogórskiego Hufca
ZHP**

Jelenia Góra 2025

*Życiem nie jest to, co przeżyliśmy,
lecz to, co pamiętamy i jak pamiętamy,
aby o tym opowiedzieć.*

Gabriel Garcia Marquez

© Copyright by Adam Solarz, 2025

Autor dziękuje Małgorzacie Kicińskiej, Jolancie Latto, Jolancie Macenowicz, Barbarze Sitek, Sławomirowi Augustyniakowi, Andrzejowi Gawłowskiemu, Januszowi Turakiewiczowi, za podzielenie się wspomnieniami, udostępnienie zdjęć i życzliwą pomoc przy powstaniu tej publikacji. Wydawca, szanujący prawa autorskie fotografów, dołożył wszelkich starań, aby podpisać pracę każdego z nich. Jeżeli mimo wszystko nie udało się ustalić czyjegoś autorstwa bądź autorzy zdjęć zostali pominięci, proszeni są o kontakt, wówczas ich nazwiska zostaną zamieszczone w następnym wydaniu.

Wydanie II zmienione

ISBN 978-83-937883-1-6

Mijają lata – dla jednych szybko, dla innych powoli. Odchodzi czas nieuprawnionych ocen, a nadchodzi moment refleksji i spojrzenia z dystansem na to, co minęło. Żyliśmy w czasach, których nie wybieraliśmy, ale z własnego wyboru działaliśmy w strukturach ZHP.

Po minionych latach aktywnej działalności harcerskiej, podczas spontanicznych spotkań, rozmawiałem o historii Jeleniogórskiego Harcerstwa z organizatorami jego pierwszych struktur: hm. Kazimierzem Sobolewskim, hm. Józefem Dobskim, hm. Czesławem Hake, HR Sławomirem Podolakiem, HR Lechem Imielińskim, Krystyną Szemplińską, HR Romanem Gerlickim, Zofią Zator. Także organizatorami reaktywowanego w 1956 roku ZHP: hm. Eugenią Domalewską, hm. PL Adamem Kiewiczem, hm. Jerzym Gruszką, hm. Marianem Ważnym, hm. Marianem Pękalskim, hm. Zdzisławem Romankiewiczem.

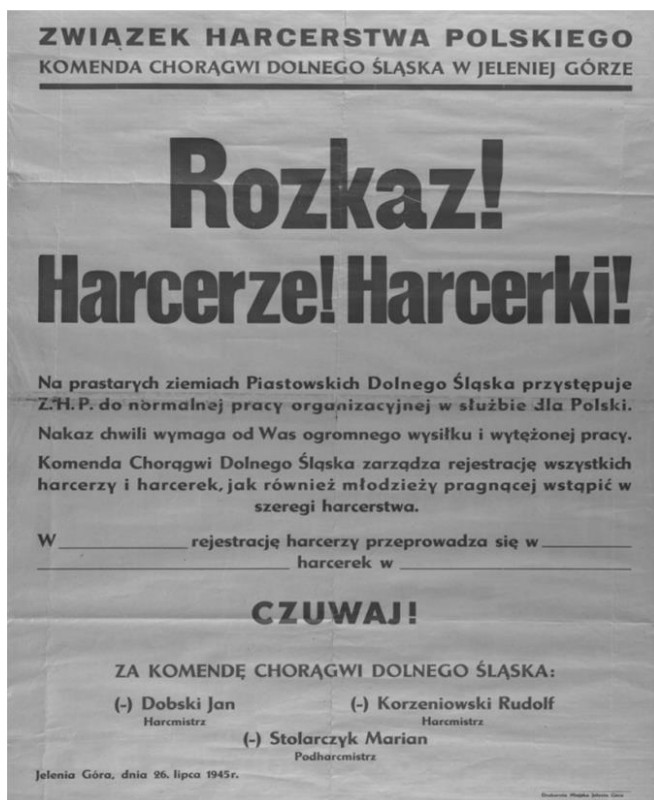
Spontaniczne spotkania przyjęły formę cyklicznych wydarzeń, a ich głównym tematem były dzieje Jeleniogórskiego Harcerstwa. Począwszy od czasu, gdy phm. Marian Stolarczyk oraz hm. J. Dobski, przyjechali z Kielc i w czerwcu 1945 roku rozpoczęli organizowanie struktur harcerskich. Zнали treść Zarządzenia kierowników resortów Oświaty i Administracji Publicznej z 30 grudnia 1944 roku o *przywróceniu do życia Związku Harcerstwa Polskiego Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności* oraz ustanowieniu *Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerstwa**.

Informowali o tej inicjatywie Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Powiat Jeleniogórski Wojciecha Tabakę (Obwód nr 29) oraz Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska w Legnicy Stanisława Piaskowskiego. Byli skuteczni. Pełnomocnik RP

*Wiadomości Urzędowe Naczelnictwa ZHP nr 1. Załącznik L.1 do Komunikatu Naczelnictwa ZHP, L.1 z dnia 17.04.1945 roku.

S. Piaskowski podpisał pismo nr 17/83/45 z dnia 7.08.1945 roku do pełnomocników obwodowych, w którym *prosi o okazanie jak najdalej idącej pomocy przedstawicielom ZHP w ich pracy organizacyjnej**.

W lipcu z udziałem instruktorów Krakowskiej Komendy Chorągwi ustalili tymczasowy skład Komendy Chorągwi Dolnego Śląska i jej komendanta. Na to stanowisko wybrali hm. Rudolfa Korzeniowskiego z Krakowa. Dnia 26 lipca 1945 roku wydali Rozkaz, zarządzili rejestrację harcerzy i harcerzek *jak również młodzieży pragnącej wstąpić w szeregi harcerstwa*.



Kopia w zbiorach A.S.

**Pismo w zbiorach Komisji Historycznej Karkonoskiego Hufca ZHP.*

Rejestrację prowadzono w Dworku przy ulicy Grabowskiego 2. We wrześniu funkcje Komendanta Chorągwi powierzano hm. Kazimierzowi Sobolewskiemu. Zatrudniony został on na stanowisku kierownika Domu Towarowego przy ulicy Długiej nr 4/5; wówczas ten obszerny budynek został siedzibą tymczasowej Komendy Chorągwi i Jeleniogórskiego Hufca, bazą szkoleniową, noclegową stołówką, składnicą harcerską. W szkołach z chwilą rozpoczęcia nauki koncertowały się prace organizacyjne drużyn harcerzy i harcerek.

Naczelnik Harcerzy hm. Roman Kierzkowski dnia 25 października przyjechał do Jeleniej Góry, pozytywnie ocenił stan prac organizacyjnych harcerstwa. Rozkazem L.11 z dnia 26 listopada 1945 roku mianował p.o. Komendanta Dolnośląskiej Komendy Chorągwi Harcerzy hm. K. Sobolewskiego. Pomimo obowiązującej zasady lokowania siedzib komend chorągwi w miastach wojewódzkich*, wyraził zgodę na tymczasową siedzibę Komendy Chorągwi w Jeleniej Górze.

Komendant Chorągwi Rozkazem L.1 z dnia 5.11.1945 roku upoważnił *do organizowania pracy harcerskiej na terenie powiatów: Jelenia Góra - HR Wareckiego Henryka, Kłodzko – phm. Adama Kosibę, Głogów (Sława) – Stefana Mieszalskiego, Jawor - HO Zbigniewa Ostrowskiego, Lwówek – Zbigniewa Stanocha, Legnica - phm. Władysława Wojciechowskiego, Kamiennogórskiego – HO Bolesława Horoszczuka, Drobniszów (Rychbach Dzierżoniów) HO Józefa Jabrzębowski, Lubań - ćw. Zbigniewa Bodankę.*

Mianował,
drużyny harcerzy i drużynowych,
1. *dolnośląską drużynę harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Jeleniej Górze – p.o. drużynowego Pięte Józefa ćw.*
2. *dolnośląską drużynę harcerzy im. gen. Władysława*

*Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 6, p.15, z dnia 8 maja 1945 roku

Sikorskiego w Jeleniej Górze - p.o. drużynowego Probiezra Franciszka HO.

3. dolnośląską drużynę harcerzy im. Bolesława Chrobrego w Jeleniej Górze - p.o. drużynowego Mrówczyńskiego Tadeusza ćw.

4. dolnośląską drużynę harcerzy im. Bolesława Chrobrego w Karpaczu - p.o. drużynowego Rosakowskiego Zbigniewa ćw.

5. dolnośląską drużynę harcerzy im. płk. Lisa-Kuli w Leśnej (Hufiec Lubań) - p.o. drużynowego Bacię Władysława ćw.

6. dolnośląską drużynę harcerzy im. Romualda Traugutta w Rychbachu - p.o. drużynowego Cybulskiego Zbigniewa wyw.

7. dolnośląską drużynę harcerzy im. Bolesława Chrobrego w Jaworze - p.o. drużynowego Bartkiewicza Wiesława.

kręgi instruktorskie,

1. dolnośląski koedukacyjny krąg instruktorski „Pionierzy Zachodu” w Szklarskiej Porębie - wódz Szafran Zbigniew,

2. dolnośląski krąg instruktorów w Jeleniej Górze -wódz działacz harcerski Borzykowski Kazimierz (hm).

komisje na stopnie,

Harcerza Rzeczypospolitej przy komendzie Chorągwi, jej przewodniczącego hm. J. Dobskiego,

Harcerza Orlego przy Hufcu Jelenia Góra jej przewodniczącego HR M. Wareckiego.

komisję dyscyplinarną,

przy Komendzie Chorągwi w składzie: K. Sobolewski hm. J. Dobski hm. M. Stolarczyk phm, Sidor Czesław HR, Nawracała Marian HR, Z. Szafran HR.

Komendant wezwał do przywożenia z centralnej Polski ksiązek, śpiewników dla ułatwienia pracy drużyn.

W Rozkazie L. 2 z dnia 16.11.1945 roku czytamy m.in.:
Dla prowizorycznego uporządkowania organizacji harcerek na terenie Dolnego Śląska utworzony został przy Komendzie Chorągwi Harcerzy referat harcerek, który prowadzi Ostapowicz Aniela drużynowa po próbie.

Rozpoczęły działalność ośrodki szkoleniowe:

- w Kamieńcu powiat Rychbach Dom wypoczynkowy „Lipowe Zacisz”- administrator Gliński Jan HO (w dniach 27.12.1945 do 5.01.1946, Komenda Chorągwi zorganizowała tam kurs dla 74 kandydatów na drużynowych),
- w Karpaczu Dom wypoczynkowy „Wykapka”- administrator Sidor Czesław HR (w dniach 17-27.04.1946 komenda Chorągwi po uzyskaniu zgody naczelnika ZHP zorganizowała tam kurs na stopień podharcemistrza dla 15 instruktorów. Komendantem kursu był dr hm. Borzykowski Kazimierz).



„Wykapka” – Dom Wypoczynkowy Związku Harcerstwa Polskiego w Karpaczu, ul. Wielkopolska 169. Czwarty od lewej członek komendy Hufca Sławomir Podolak (1946 rok)

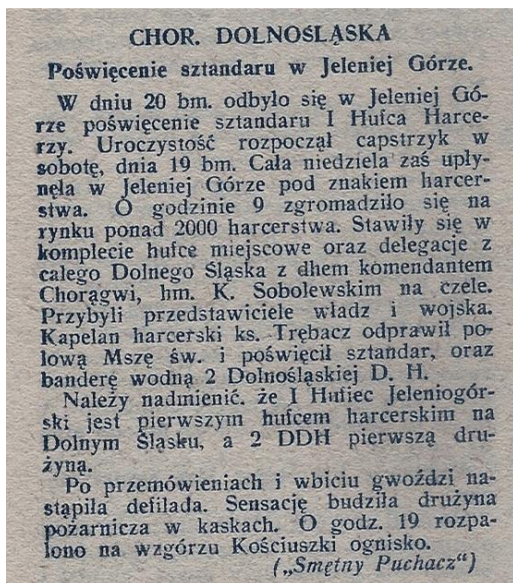
- w Szklarskiej Porębie Dom wypoczynkowy „Czuwaj”- administrator węd. Wójtowiczówna Elżbieta (szkolono tam głównie zastępowych, był bazą wypadową w góry i harcówką Kręgu).

- w Jeleniej Górze Dom Harcerza - administrator Suchecki Franciszek (W siedzibie komendy Chorągwi w dniach 1-2 grudnia 1945 roku odbyła się pierwsza odprawa kierowników Hufców Chorągwi Dolnego Śląska).



Dom Harcerza przy ulicy Długiej 4/5. Siedziba Dolnośląskiej Komendy Chorągwi i Jeleniogórskich Hufców (1945 rok)

Podczas zlotu harcerzy Dolnośląskiej Chorągwi Jeleniogórskiemu Hufcowi wręczono sztandar*:



Poświęcenie sztandaru. Plac Ratuszowy, 20 maj, 1947 rok

*Na Tropie nr 11-12 z 1947 roku.

W składzie reprezentacji komendy Chorągwi na Zlot Młodzieży w Szczecinie (13-14 kwietnia 1946 r.), pod hasłem „Trzymamy Straż nad Odrą” uczestniczyła 2. JDH i 22. JDH.

W pierwszym kwartale 1946 roku, rozpoczął działalność Hufiec Harcerek, którym kierowała A. Ostapowicz, a po wakacjach Janina Kitajowska.



A. Ostapowicz



J. Kitajowska

Działalność drużyn harcerek widoczna była na terenie Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, Krzyżatki (Kowar), Toruńska (Mysłakowic), Cieplic, Chojnastego (Sobieszowa). Harcerki oprócz wewnątrzorganizacyjnej pracy uczestniczyły w zwalczaniu analfabetyzmu. W siedzibie Hufca, budynku przy ulicy 1-Maja 46, prowadziły przedszkole. Współpracowały z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym (PUR), Polskim Czerwonym Krzyżem (PCK), Organizacją Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR), Związkiem Walki Młodych (ZWM), Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici” (ZMW „Wici”), Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej „YMCA”. Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci (RTPD).

Hufiec Harcerek wyróżniono nadaniem Sztandaru.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI	
Dnia 22. V. 48. — sobota godz. 21,00	Capstrzyk
Dnia 23. V. 48. — niedziela „ 8,15	Zbiórka Hufca i delegacji na miejsce obozu, na Wzgórzu Kościuszk.
„ 9,00	Poświęcenie sztandaru i masa świątu w kościele Garnizonowym.
„ 10,00	Defilada na Placu Prezydenta. Biegnu i przemarsz do miejsca obozu.
„ 10,30	Przemówienia.
„ 10,45	Wbijanie gwoździ. Wpisywanie do księgi pamiątkowej. Zwiedzanie obozu.
	HARCERKI „W SŁUŻBIE DZIECKU“
„ 15,30	Przedstawienie w Teatrze Miejskim. — „Serduszko“ — baśń fantastyczna — Olgi Firkowej. (Wstęp dla dzieci bezpłat.)
„ 16,00—18,00	Gry i zabawy z dziećmi na terenie obozu.
GODZINA 21,00 — OGNIŚKO HARCERSKIE	
KOMITET WYKONAWCZY	
KOMENDA HUFCA HARCEREK — JELENIA GÓRA	



1. JDH na Placu Ratuszowym. W kapeluszu J. Kitajkowska, po jej lewej drużynowa Krystyna Szemplińska (1946 r.)

O działalności wspomnianych struktur harcerzy i harcererek w latach 1945-1950 piszemy w wydanych książkach*.

* Adam Solarz, *Harcerze Jeleniogórscy 1945-1950*, *Harcerki Jeleniogórskie 1945-1950* oraz *Harcerze Jeleniogórscy 1945-1950-Wspomnienia*.

Działalność Hufca począwszy od reaktywowania ZHP w 1956 roku dominowała w dyskusjach, bowiem był to czas naszej aktywności w jego strukturach.



Czas wspólnej dyskusji: Komendant Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych (1977-1981) hm. PL Jan Kiełbowski, komendanci Jeleniogórskiego Hufca ZHP hm. PL A. Solarz (1969-1975), hm. Andrzej Gawłowski (1980-1982), hm. PL Danuta Sitek (1984-1989, Komendantka Chorągwi 1989-1992), drużynowi/szczepowi hm. Krzysztof Michajluk i hm. PL Jerzy Gruszka

GK ZHP dnia 11 stycznia 1957 roku powołała Komendanta Chorągwi Dolnośląskiej ZHP, został nim hm. Wojciech Jaskot. W składzie komendy Chorągwi wybranej w kwietniu 1957 roku byli też drużynowi, phm. Wojciech Kuczkowski z Kowar i HR Mieczysław Świątek z Jeleniej Góry. Wydawać by się mogło, że Zjazd Działaczy Harcerskich obradujący w dniach 8-10 grudnia 1956 roku w Łodzi, zażegnał wszelkie spory wśród kadry. A w burzliwej dyskusji ujednolicono poglądy na temat, jakim ma być reaktywowany Związek, i że od tego czasu wszy-

scy instruktorzy zobowiązani uchwałami Zjazdu, które sami uchwalili i zintegrowani wokół wybranego przez nich kierownictwa Związku, Rady Naczelnej i GK ZHP, przystępują do zgodnej działalności. Tymczasem nawet wśród kadry instruktorskiej biorącej udział w konferencji Dolnośląskiej Chorągwi ZHP nastąpił podział, na co najmniej trzy grupy: pierwszą stanowili, działacze OHPL wychowani przez ZMP, drugą instruktorzy dawnego ZHP, trzecią ci, którzy po reaktywowaniu ZHP widzieli Związek w kształcie z okresu II Rzeczypospolitej. Czy te podziały wśród kadry instruktorskiej mogły mieć wpływ na Jeleniogórskie Harcerstwo, na weryfikację kadry, mianowanie drużynowych, a może były powodem częstych zmian na funkcji komendanta Hufca?

Dnia 8.02.1957 roku Komendantem Hufca ZHP zostaje Marcei Marszowiecki. Pod jego kierownictwem powstawały drużyny ZHP, głównie z przekształcania drużyn OHPL. W spisie harcerskim, zarządzonym przez GKH na maj 1957 roku, wymienione są 32 drużyny i ich drużynowi, zrzeszające 2 767 osób. Pośród drużyn były też te, które utworzono po czerwcu 1956 roku, kiedy to zaistniały zmiany polityczne umożliwiające instruktorom korzystanie z dawnego programu ZHP, m.in.:

- 19. OH im. Dywizjonu 303, przy Szkole Podstawowej nr 7 w Jeleniej Górze, drużynowy Konrad Mieczkowski,
- 27. OH im. Boh. Westerplatte przy Szkole Podstawowej nr 4 w Jeleniej Górze, drużynowa Eugenia Domalewska,
- 29. OH im. Zawiszy Czarnego przy ZSZ nr 3 w Jeleniej Górze, drużynowy Marian Ważny,
- 41. OH im. „Rudego” przy Szkole Podstawowej w Sobieszowie, drużynowa Zofia Twardowska - Popek,

-42. OH im. „Wawra” przy Liceum Pedagogicznym w Jeleniej Górze, drużynowa Tatiana Grabowska.



Foto z kroniki 19. LDH

42. DH im. „Wawra” na zlocie Hufca w Karpnikach. Od lewej stoją: 5. M. Ważny, 6. drużynowa T. Grabowska, 7. Adam Bieńkowski (1957)

Do komendy Hufca zgłaszali się dawni instruktorzy harcerscy m.in.: Wanda Świdarska, Anna Planetowa, Henryka i Czesław Chmurzyńscy, C. Hake, Hajduk Zbigniew, J. Gruszka, Jerzy Łokaj, Wojciech Kuczkowski, Z. Romankiewicz, Izidor Berszowski. Oni, razem z wymienionymi drużynowymi, wykorzystywali dawny dorobek programowy i organizacyjny ZHP do pracy harcerskiej. Pomagała im niejednokrotnie atmosfera i harcerska tradycja domów rodzinnych, samokształcenie oparte o domowe biblioteczki dawnej harcerskiej literatury i kontakty z seniorami, instruktorami ZHP. Zorganizowali i prowadzili pierwszy - pięciodniowy kurs drużynowych w Sobieszowie. Uczyli, jak prowadzić drużyny. Absolwenci kursu zastępowali niektórych przewodników drużyn OHPL lub organizowali od podstaw nowe drużyny harcerskie.

Powołana przez KCh komisja weryfikowała kadre, oceniała kwalifikacje instruktorskie. Uznawała, lub nie, stopnie nadane w dawnym ZHP oraz przyznawała prawa instruktora działaczom OH ZMP i OHPL. Faktyczne kryteria, którymi się kierowano, są trudne dziś do jednoznacznego ustalenia. Najczęściej wymagano ukończenia aktualnego kursu dla drużynowych organizowanego przez GK ZHP, KCh lub KH.

Rozmawialiśmy o efektach instruktorskiej służby na rzecz dzieci i młodzieży. Trosce o tych, którzy nie mieli wsparcia finansowego lub wymagali resocjalizacji. Działalności na rzecz ochrony środowiska, organizacji Ogólnopolskich Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, Ogólnopolskiego Zlotu Drużyn Harcerskiej Służby Granicznej, Harcerskiego Biegu Narciarskiego. Wspominaliśmy organizowane rajdy, manewry techniczno-obronne, obozy stałe i wędrowne oraz nowe inicjatywy programowe i organizacyjne, które wyróżniały nasz Hufiec na tle innych.

Niektóre wyniki instruktorskiej służby z minionych lat mogą z biegiem czasu zostać zapomniane, ale my o nich pamiętamy i przypominamy naszą działalność. To był czas, gdy Harcerstwo radziło sobie, niejednokrotnie pokonując trudności w poszukiwaniu najlepszego kierunku.

Nie brakowało nam odwagi, aby dbać o zachowanie samodzielności, nazwy i tożsamości, nawet w trudnych czasach, gdy nieliczni sojusznicy tej sprawy byli na wagę złota. Zabiegaliśmy o zachowanie tradycji i wartości. Nasze starania o miejsce Harcerstwa w jeleniogórskim społeczeństwie nie zawsze były łatwe, bowiem żyliśmy w znanych powszechnie warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych. Piszemy o tym w naszych licznych publikacjach*.

*dostępne w serwisie jbc.jelenia-gora.pl harcerstwo jeleniogórskie

Książka ta jest kolejną opowieścią o nas, o minionym czasie aktywności w strukturach ZHP, o tym, co nadal jest w naszej pamięci i w naszych sercach. Obozy drużyn starszoharcerskich pod nazwą „Akcja Hotel”, to jeden z takich często wspominanych z dozą emocji przykładów .

W sylwestrową noc 30 grudnia 2013 roku, na niewielkiej polanie przy pałacu w Bukowcu rozpaląłem ognisko wspólnie z Dyrektorem Związku Gmin Karkonoskich Witoldem Szczudłowskim. Nim płomienie oświeciły dostojne, rozłożyste korony starych lip, a ich blask, przysłonił gwieździste niebo – rozległ się śpiew. To uczestnicy sylwestrowej biesiady, zgromadzeni wokół ogniska, śpiewali jakby na powitanie, strzelających w niebo złotych płomieni. Coraz to wyraźniej słychać było słowa piosenki „*Płonie ognisko i szumią knieje...*”. Spontanicznie tą piosenką rozpoczęło się sylwestrowe spotkanie. Kolejne piosenki zaczęły nas zbliżać, tworzyć integrującą atmosferę jakby harcerskiego ogniska. Wzbudziło to moją ciekawość. Skąd uczestnicy znają harcerskie piosenki? W przerwie między jedną a drugą piosenką zadałem to pytanie. Usłyszałem wówczas, to pozostałość z lat młodości i radosnych chwil z czasu przynależności do ZHP, że to też efekt uczestnictwa z obozach „Akcji Hotel” w Szklarskiej Porębie. Moja rozmówczyni, uczestniczka tych obozów, wówczas harcerka z drużyny starszoharcerskiej przy LO w Jeleniej Górze, opowiedziała o życiu obozowym, pracy na budowie i szkoleniu, o wspólnym z drużyną ze szkoły przy „Celwiskozie” obozie wędrownym.

Ten jeden z przykładów spontanicznej rozmowy dowodzi, że przede wszystkim na nas organizatorach działalności harcerskiej spoczywa przywilej spisania również tej, chlubnej inicjatywy, ocalenia je od zapomnienia. W 2014 roku wydana została książka „*Akcja Hotel*” *Jeleniogórskiego Hufca ZHP**.

* A. Solarz „*Akcja Hotel*” *Jeleniogórskiego Hufca ZHP*, jbc.jelenia-gora.pl

Jej przebieg był tematem spotkań uczestników obozów m.in. w jeleniogórskiej „Czekoladziarni”, DW „Kuklik” w Karpaczu i OW „Sudety” Szklarskiej Porębie. Przykładem przyjaźni, oraz aprobaty działalności Hufca. Przypomnijmy te wydarzenia.

Każde podsumowanie Harcerskiej Akcji Letniej (HAL) od 1969 roku, kiedy powierzono mi funkcje Komendanta Jeleniogórskiego Hufca ZHP kończyło się wnioskiem: należy zwiększyć liczbę samodzielnych obozów drużyn, zwłaszcza wędrownych. Niespodziewanie pojawiła się taka szansa...

Wyniki HAL z 1973 roku omawiane podczas posiedzenia Rady Hufca (RH) napawały optymizmem. W obozach stałych, wędrownych i stanicach Nieobozowej Akcji Letniej (NAL) uczestniczyło ponad 1 200 osób. W dyskusji powtarzały się wypowiedzi o potrzebie zwiększenia ilości obozów, budowie bazy obozowej na naszym terenie, przeznaczonej na wymianę terenu obozowego z innymi hufcami. Miły akcent dyskusji stanowiło wystąpienie Komendanta Chorągwi hm.PL A. Kiewicza. Mówił on o wynikach HAL Chorągwi i wiodącym udziale w niej naszego hufca. Poinformował też o nadaniu uchwałą Rady Miasta Fromborka 32. DH z Zasadniczej Szkoły przy „Celwiskozie” zbiorowego tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Fromborka”.



32. DH „Honorowych Obywateli Miasta Fromborka”

Goście zaproszeni na posiedzenie RH: Wicekurator Oświaty i Wychowania we Wrocławiu Franciszek Szafrąński, Inspektor Oświaty w Jeleniej Górze Władysław Kurbiel oraz przedstawiciele Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerstwa (PRPH) mówili o spostrzeżeniach z wizytacji obozów, o wzorowej organizacji i przebieg wypoczynku dzieci i młodzieży. Deklarowali dalszą, konkretną pomoc, zwłaszcza materialną, m.in.:

- dyrektor Technikum Ekonomiczno -Turystycznego Bohdan Liksztet zaproponował, żeby wykorzystać na postulowaną budowę bazy obozowej łąkę, przylegającą do trwającej budowy hotelu, który ma być warsztatem praktyk szkolnych w Szklarskiej Porębie;
- dyrektor Karkonoskich Zakładów Papierniczych Jerzy Czerwiński przekazał nam do dyspozycji nowy pawilon kolonijny;
- dyrektor „Celwiskozy” Stanisław Bogusz deklarował dalszą pomoc w wyposażaniu obozów w sprzęt techniczny;
- wiceprzewodniczący PRPH Bogusław Mielczarek poinformował o wniosku radnych Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w sprawie przeznaczenia nadwyżki budżetowej na organizację letniego wypoczynku dzieci i młodzieży.

Deklaracje mobilizowały do dalszej działalność. Zwłaszcza, że te w przeszłości nieraz okazywały się skuteczne i ważne. Niezwłocznie więc z B. Liksztetem pojechaliśmy do Szklarskiej Poręby, na teren wspomnianej budowy, usytuowany wówczas przy ulicy Sikorskiego 12.

Zręby budowy wznosiły się na wschodnim stromym stoku, w miejscu gdzie kiedyś stał malowniczy Pałacyk – jeden z budynków Państwowego Zakładu Wychowawczego, który w trakcie remontu uległ spaleni. Podjęta próba odbudowy nie powiodła się. Teren ten przekazano Zespołowi Szkół Ekonomiczno - Turystycznych z Jeleniej Góry, któremu brakowało własnej bazy szkolenia praktycznego. Postanowiono więc na

tym terenie wybudować, wykorzystując potencjał Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Techniku Budowlanego (ZSZ i TB), nowoczesny hotel na miejsce praktyk szkolnych.

Budowa wyglądała źle. Wzniesione częściowo z pustaków żuźlowych mury rozpadały się. Część obiektu, w której miała znajdować się kuchnia i stołówka była jedynie wyznaczona palikami powbijanymi w strome zbocze. Rozciągnięty między nimi sznurek, wskazywał miejsce, gdzie mają być posadowione fundamenty. Przygotowanie tego terenu, w częściowo zwietrzalej skale, wymagało nieomalże prac saperskich lub specjalistycznego sprzętu. Nie było widać śladów wskazujących na to, żeby taki sprzęt był tu kiedykolwiek użyty. Spychacz na gąsienicach, taśmociąg, betoniarka, siatki do przesiewania piachu, łopaty, kilofy i starannie poukładane niewielkie ilości cegieł, pustaków i prętów stalowych wskazywały, że prace miały być wnet kontynuowane. Krzątające się po placu budowy osoby przygotowywały front robót do mających się rozpocząć zajęć praktycznych uczniów ZSZ i TB. Pomimo starannego zabezpieczenia budowy na czas wakacji, było widać wspomniane zniszczenia części ścian, to, co zniszczyły opady deszczu i silnie wiejący tu w górach wiatr, które trzeba będzie naprawić. Kierownik budowy Zbigniew Kołkal powiedział nam:

Takie naprawy powtarzają się, co roku, zwłaszcza po zimie. Żadne zabezpieczenie nic tu nie da. Prace nie mogą być prowadzone tylko parę miesięcy w roku. Trzeba znaleźć inny sposób kontynuowania tej budowy. Zbyt długo trwają przerwy, zwłaszcza wakacyjna.

Prace na budowie trwały sezonowo, w zasadzie prowadzone były tylko wiosną i jesienią, a podczas wakacji nikt tu nie pracował. W szczycie sezonu budowlanego, kiedy można zrobić najwięcej, zarówno specjalistyczna kadra dydaktyczna ZSZ i TB oraz uczniowie mają wakacje. Gromadzenie niezbędnych materiałów budowlanych również nie było łatwe. Zamawiane cegły, stal zbrojeniowa, cement czy drewno, w tamtych czasach podlegały reglamentacji, nie zawsze w zamawianej ilości trafiały na

budowę. Z kolei samodzielnie produkowane pustaki nie były najlepszej jakości. Stan budowy wskazywał na nagłą potrzebę poszukania nowych rozwiązań, znalezienia skutecznego sposobu, aby budowa mogła być kontynuowana.



Teren budowy, stan wykonanych prac

Weszliśmy na najwyżej położoną północną część polany, proponowanej nam na teren bazy obozowej. Wchodzenie na to strome zbocze, po tym, co wcześniej zobaczyliśmy, nie sprzyjało rozmowie, jedynie słyszeć było przyspieszony oddech B. Likszeta i idącego z nim Z. Kołkala. Dopiero po chwili odpoczynku można było rozpocząć rozmowę, przyjrzeć się polanie i jej otoczeniu. Ten przylegający do terenu budowy, czterohektarowy stok, był dość stromy i wyglądał na trudny do usytuowania obozu. Nawet przemieszczanie się po nim w słoneczny dzień nie było łatwe, a jak to będzie możliwe w deszczowe dni? Brakowało chociażby kawałka płaskiego terenu, na którym można będzie zbudować kuchnię i stołówkę. Za to łąka, porośnięta gęstą górską trawą, prezentowała się okazale. Skupiska wrzосу, kępy polnych kwiatów, dodawały jej uroku. Najwyżej położona jej część graniczyła ze starym sosnowym lasem,

upiękaszonym drzewami rozłożystej, czerwonej jarzębiny. Drzewostan urozmaicały liczne, blisko siebie stojące, skały granitowe o ciekawych kształtach. Jedne przypominały baszty, drugie olbrzymie serowe koła poukładane jedno na drugim. Ich szary kolor ożywiała zieleń gęsto rosnących wokół nich paproci. To malownicze miejsce wydawało się być terenem, przydatnym do organizacji zajęć harcerskich.

Z polany widać było szczyt Wysokiego Kamienienia, Białe Skały, Hutniczą Górkę. I wzgórze porośnięte gęstym, zielonym lasem, zachęcające do poznawania skrywanych tam atrakcji. Położenie polany w pobliżu centrum miasta było korzystne, sprzyjało celom turystycznym, wyprawom w pobliskie góry oraz zaopatrywaniu obozów w żywność.



Trudny, ale urokliwy teren, na którym miały zostać usytuowane obozy

Żadnego z polskich miast nie poznałem tak dokładnie, jak Szklarskiej Poręby. To miejsce mojego dzieciństwa, młodości, początków aktywności społecznej. Moje przeżycia, wyjąt-

kowi mieszkańcy i bajkowe wręcz usytuowanie tego miasta wśród gór, nadal są dla mnie kotwicą - ostoją, dlatego chętnie do nich wracam. Wobec tego miasto było mi bardzo bliskie. Znałem jego liczne walory i pilne potrzeby. Budowa nowego obiektu hotelowego była jedną z nich, tym bardziej, że stan techniczny miejscowego hotelu nie sprzyjał dalszej jego eksploatacji. Tego typu inwestycja była więc oczekiwana.

Stan wizytowanej budowy, troska dyrektora B. Likszeta o jej ukończenie, piętrzące się problemy, o których mówił, wskazywały na potrzebę znalezienia rozwiązania, które usprawniłoby pracę. Po paru dniach od wspólnej wizyty, zrodził się w moich myślach pomysł, kontynuowania budowy w miesiącach wakacyjnych siłami drużyn starszoharcerskich. Dałoby to drużynom możliwość zarobienia „własnych pieniędzy” z przeznaczeniem na obozy wędrowne. Poza tym zdobylibyśmy doświadczenie w pracy na budowie, potrzebne nam przy budowie własnego ośrodka. Taka inicjatywa wpisywała się w plany Hufca, jej realizacja mogła spowodować zwiększenie ilości samodzielnych obozów drużyn, o co zabiegaliśmy dotychczas z nie najlepszym skutkiem. Przedsięwzięcie wymagało wielu uzgodnień, opracowania założeń programowych, ustalenia warunków pracy na budowie i optymalnie korzystnych dla nas zobowiązań partnerów. Nie mogliśmy sobie pozwolić na błędne decyzje wychowawcze ani organizacyjne.

Narada z moimi zastępcami hm. Waldemarem Wiśniewskim, phm. Andrzejem Birą oraz przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Hufca, drużynowym 32. DH hm. E. Ludwinowiczem – przeznaczona była wypracowaniu decyzji w sprawie przystąpienia do pracy na w budowie. Miała też dać odpowiedź na nurtujące nas pytanie, czy potrafimy realizować takie przedsięwzięcie... Spośród nas to E. Ludwinowicz był najbardziej doświadczony w organizacji obozów harcerskich, łączących pracę z wypoczynkiem. Był komendantem jednego z takich podobozów, organizowanych w ramach ogólnopolskiej „Operacji

1001 Frombork”. Opowiedział nam ze szczegółami o swoich spostrzeżeniach i doświadczeniu z Fromborka.

„Operacja rozpoczęła się w 1967 roku. Jej celem była odbudowa zniszczonego działaniami wojennymi, do tej pory jeszcze nieodgruzowanego miasteczka Frombork. [...] W skład kierowanego przeze mnie obozu pierwszego wchodziło 89 harcerzy z Jeleniej Góry, Krupskiego Młyna i Kędzierzyna. Cały obóz podzielony był na 3 drużyny i 11 zastępów. Nasz program składał się z trzech głównych części: praca na rzecz miasta, poszerzenie wiedzy o Fromborku, przygotowanie do pracy całorocznej w drużynach specjalnościowych. Harcerze pracowali zastępami. Zdobywali sprawności [...].

Nasza drużyna pracowała przy odbudowie ulicy Elbląskiej i Katedralnej, niwelowaliśmy teren, układaliśmy chodniki. Wybudowaliśmy schody i infrastrukturę wokół drogi. Dzięki pracy harcerzy powstały bądź zostały rozbudowane: szkoła podstawowa, pawilon gastronomiczny, dom handlowy, piekarnia, poczta, strażacka remiza, baza rybacka, hydrofornia, baszta żeglarska i inne budynki.

[...] Oprócz „szarej prozy dnia codziennego” był czas na realizację programu harcerskiego. [...] Harcerze zdobywali kolejne sprawności i stopnie, uczestniczyli w biegach harcerskich i obrzędowych ogniskach.

Dla nieorganizowanej młodzieży, która licznie przybywała z harcerzami do Fromborka, prowadzone były kursy, które najczęściej kończyły się uroczystym złożeniem Przyrzeczenia Harcerskiego. Wśród nich znalazło się piętnastu „nowicjuszy” z naszej drużyny. Przyrzeczenie organizowane było co roku, w przeddzień lipcowego święta, na cmentarzu żołnierzy II wojny światowej w Braniewie. Po każdym turnusie, część kadry technicznej wstępowała do ZHP i składała Zobowiązanie Instruktorskie. W taki sposób rosły szeregi harcerzy

i instruktorów harcerskich, spoza tradycyjnego źródła kadry, jakim był zawód nauczyciela.

Zajęcia na temat historii Warmii i Mazur były oczekiwaną lekcją, zwłaszcza, że przedmiot ten w szkołach zawodowych praktycznie nie istniał. [...] W trakcie ofensywy zimowej 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej wyparli z miasteczka Niemców. Wojska radzieckie stacjonowały na wzgórzu katedralnym do lutego 1946 roku. Wiele cennych historycznie rzeczy zostało wywiezionych do Związku Radzieckiego, w tym rękopisy Kopernika. Sama katedra nie uległa zniszczeniu, ale inne liczne zabudowania legły w gruzach. Uroczystość ku czci Mikołaja Kopernika odbyła się w maju 1953 roku w Katedrze, która jest rzadkim przykładem kościoła obronnego. Była to pierwsza w powojennym okresie uroczystość z udziałem ówczesnych władz państwowych, inaugurująca obchody Roku Kopernikańskiego w 410 rocznicę śmierci tego wielkiego Polaka. Starania władz polskich o zwrot wywiezionych przez Rosjan w 1945 roku pamiątek związanych z Kopernikiem zostały uwieńczone sukcesem. Rosjanie oddali ponad 300 z nich. Podczas uroczystości Prezydent Polski wyraził wolę odbudowy Fromborka, obiecał przeznaczyć na ten cel niezbędne środki. Dopiero rozpoczęta po latach „Operacja 1001 Frombork” doprowadziła do pełnej odbudowy miasta, które do dziś piękne i zadbane, służy mieszkańcom oraz turystom. Uczestnicy akcji mogli nie tylko poznać historię, ale też w pewnym sensie jej dotknąć...

Uważnie słuchaliśmy relacji E. Ludwinowicza. Jego doświadczenie posłużyło również do opracowania programu, regulaminów i rozkładu dnia planowanego obozu. Ponadto, w wyniku rzeczowej dyskusji, powstał projekt tekstu porozumienia. Przedsięwzięcie to postanowiliśmy nazwać „Akcją Hotel”.

W dniu 9 listopada 1973 roku zawarto porozumienie w sprawie uczestnictwa w rozbudowie bazy jeleniogórskiej

szkoły turystyczno-hotelarskiej pomiędzy Komendą Hufca ZHP, Dyrekcją Technikum Hotelarskiego i Policealnego Studium Turystyczno-Hotelarskiego (Inwestorem) i Dyrekcją Technikum Budowlanego (Wykonawcą).

Porozumienie wzbogacało dotychczasowe formy HAL. Dawało uczestnikom obozów, „budowniczym” hotelu możliwość zarabiania na wakacje, pod kierunkiem specjalistycznej kadry budowlanej ZSZ i TB. Za wykonaną pracę każda drużyna miała otrzymać książeczkę Powszechnej Kasy Oszczędności (PKO) z odpowiednim wkładem pieniężnym, aby pod komendą drużynowych udać się na obozy wędrowne.

Po podpisaniu porozumienia, niezwłocznie poszedłem na spotkanie z E. Ludwinowiczem w miejscu jego pracy. Po to, żeby nie tylko pokazać podpisane porozumienie, ale przede wszystkim z propozycją powierzenia jemu funkcji komendanta pierwszego turnusu obozu.

Przeczytał porozumienie uważnie i powiedział:

No to bierzemy się do pracy. Pokieruję tym obozem. Uzgodnij tylko z dyrektorem mojego zakładu pracy uczestnictwo szczepu i moje w tym przedsięwzięciu, a ja wraz z harcerzami zajmę się jego przygotowaniem. Kiedy jedziemy do Szklarskiej? – Zapytał.

I tak, już w listopadzie 1973 roku komendantem obozu mianowany został hm. E. Ludwinowicz. Dotychczasowy przebieg jego służby instruktorskiej, a zwłaszcza posiadane doświadczenie, gwarantowały realizację programu obozu i co istotne, montaż i sprawdzenie przydatności przygotowanych pod jego kierownictwem urządzeń gastronomicznych oraz sanitarnych dla obozów „Akcji Hotel”.

Już 7 grudnia 1973 roku w „Gazecie Robotniczej” (Nr 291) ukazała się pierwsza prasowa informacja na temat naszej inicjatywy. Autor artykułu zatytułowanego „Ciekawe porozumienie w Jeleniej Górze. Harcerskie drużyny pracy – na rzecz turystyki i wypoczynku” pisał:

W ciągu najbliższych trzech lat znacznej rozbudowie ulegnie baza szkoleniowa Technikum Hotelarskiego i Policealnego Studium Turystyczno – Hotelarskiego w Szklarskiej Porębie. [...] W tej sprawie zostało podpisane interesujące porozumienie między Komendą Hufca Związku Harcerstwa Polskiego a dyrekcjami Technikum Hotelarskiego (inwestora) i Technikum Budowlanego. Na mocy tego dokumentu harcerze otrzymali w swoje władanie czterohektarowy teren należący do THiPST-H, przyległy do obiektów bazy szkoleniowej tego technikum. Zostaną tu zorganizowane wakacyjne obozowiska dla młodzieży z całego powiatu, która zadeklarowała pomoc przy budowie bazy. [...] Komenda hufca zobowiązała się utworzyć specjalne harcerskie drużyny pracy działające w okresie wakacji i zajmą się wszystkimi sprawami organizacyjnymi i wychowawczymi. [...] Natomiast wykonawca – Technikum Budowlane – zobowiązał się, że zapewni dziewczętom i chłopcom tzw. front robót, prawidłowe warunki pracy itp. Jest to pierwsza w Dolnośląskiej Chorągwi ZHP próba podjęcia wybitnie produkcyjnej działalności przez młodzież harcerską [...]. Porozumienie zyskało aprobatę kuratora okręgu szkolnego Michała Pulita i komendanta Dolnośląskiej Chorągwi ZHP hm. Andrzeja Machaya (załącznik nr 2).

Kiedy na wyżej położonej części polany, tuż pod lasem, zalegał jeszcze śnieg, a jego cienką warstwę przebijały fioletowe krokusy oraz śnieżnobiałe przebiśniegi, zwiastujące zbliżającą się wiosnę, spychacz rozpoczął równanie terenu przeznaczonego pod budowę kuchni i stołówki. My czyniliśmy już pierwsze uzgodnienia z odpowiednimi przedsiębiorstwami w sprawie podłączenia gazu, prądu i wody dla potrzeb obozu.

W maju śnieg stopniał na dobre. Ruszyły intensywne prace. E. Ludwinowicz, ze stoickim spokojem, nadzorował realizację zadań budowy obozu.



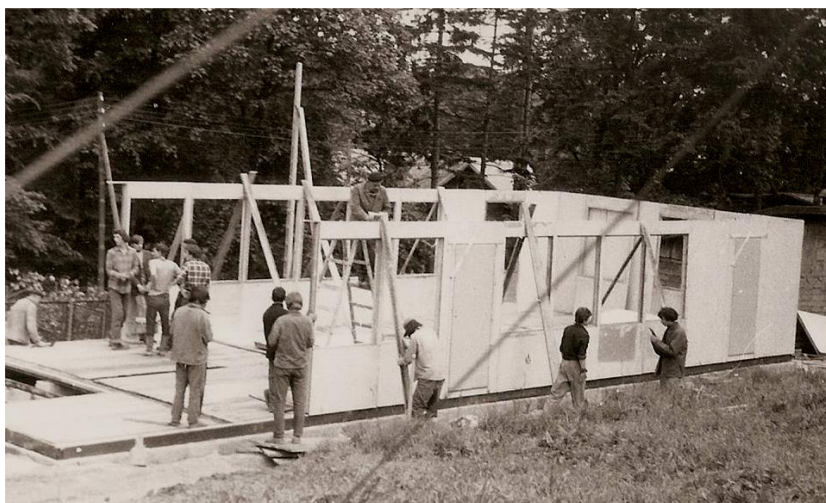
Wystarczyło przekopać drogę pokrytą asfaltem, aby dostać się do rury z gazem... (Dwóch z nas pracuje, a dh Łokaj doradza)



Na płycie betonowej montujemy wiatę kuchni, podzieloną na trzy części. Druhowie transportują „wywietrzniki”



Budujemy zbiornik na nieczystości płynne



Montujemy pawilon pod kierownictwem majstra - stolarza

Tymczasem w Hufcu trwały dalsze, intensywne prace nad rekrutacją kandydatów na poszczególne turnusy obozów. Do wszystkich drużyn starszoharcerskich, Młodzieżowych Kręgów Instruktorskich oraz dyrekcji szkół ponadpodstawowych

trafiła nasza informacja o możliwości spędzenia wakacji za własne zarobione pieniądze. W zaproszeniu pisaliśmy: wystarczy zorganizować 20-osobowy zespół – drużynę, przepracować trzy tygodnie i wybrać się na dowolną trasę obozu wędrownego. Nasza oferta nie była jedyną, która trafiała do szkół. W tym czasie, każdy, kto ukończył szesnaście lat, mógł podjąć pracę w okresie wakacji. O chętnych zabiegały szkolne komendy Ochotniczych Hufców Pracy. Oferowały różne rodzaje pracy nieomalże we wszystkich gałęziach gospodarki, i to nie aż tak ciężkiej, jaką my proponowaliśmy.

Nasze obawy o nabór nie były bezzasadne, gdyż szkoły, a przynajmniej dwie – Technikum Budowlane i Technikum Turystyczno-Hotelarskie, najbardziej zainteresowane budową, mogły takie drużyny zorganizować bez naszego udziału. Czemu tego nie robiły? Czyżby brak chętnych stał temu na przeszkodzie? A może wakacje uczniów i nauczycieli? Ze wstępnego rozzeznania wiedzieliśmy, że drużyny starszoharcerskie z „Celwiskozy”, „Budowlanki”, „Ekonomi” oraz „Medyka”, będą stanowić trzon pierwszego turnusu. Nadzieja na sukces rekrutacyjny była wielka, ale na jeden turnus to za mało, żeby ukończyć przedsięwzięcie, więc co dalej? Odpowiedź dadzą nam czas i opinia o pierwszym wakacyjnym turnusie. Siłę pozytywnej opinii poznaliśmy już wcześniej. Na obozach Hufca w Kliczkowie z roku na rok było coraz więcej uczestników. Może ten scenariusz powtórzy się i z turnusu na turnus będzie przybywało chętnych?

W prasie ukazał się kolejny artykuł. „Sztandar Młodych” (Nr 152 z 27 czerwca 1974 r.) w tekście zatytułowanym „Uczniowie budują hotel”, informował:

Tego jeszcze nie było [...]. Młodzież postanowiła wykonać wszystkie roboty, włącznie z produkcją pustaków, z których wznoszone są mury. Obecność dorosłych ogranicza się do nadzorowania postępu prac [...]. Dotychczas na budowie

pracowali tylko uczniowie naszego zespołu szkół – mówi Marek Szopiński, drużynowy ZHP, absolwent V klasy technikum. Praca zaliczana była na poczet praktyki zawodowej, jaką każdy musi odbyć. Podczas wakacji natomiast dołączą do nas harcerze z innych szkół powiatu [...]. Nie boicie się upuścić na „swoją” budowę niewfachowców? – Pytamy uczennicę Zasadniczej Szkoły Budowlanej, druhnę Irenę Kazimierczyk. Skądże znowu. Na każdego „budowlańca” przypadnie po 4–5 uczniów z innych szkół, są to proporcje umożliwiające właściwe rozłożenie zadań, tak, aby każdy mógł im podolać [...]. Współpraca z harcerzami przynosi obopólne korzyści – twierdzi dyrektor Technikum Budowlanego i ZSB mgr Błaszaków. Młodzież zyska front robót na miarę swych ambicji, a szkoła znakomity teren do przeprowadzania praktyk zawodowych.

O „Akcji Hotel” zaczęło być „głośno” w całej Polsce. Od dawna nie było takiego poruszenia. Przyjeżdżali do nas kolejni dziennikarze, wśród nich wielu wątpiących, że to przedsięwzięcie w ogóle dojdzie do skutku. Pytali – na ile niewykwalfikowani budowlańcy pomogą tej budowie, no i na jak długo starczy im zapalu do pracy?

Wkrótce na szczebłu centralnym zapadła decyzja:

Ogólnopolska inauguracja Harcerskiej Akcji Letniej 1974 ma się odbyć w Szklarskiej Porębie podczas startu „Akcji Hotel” jeleniogórskiego hufca ZHP w miejscu, gdzie widać już zręby hotelu.

Niespełna tydzień przed inauguracją HAL, na teren obozu przyjechał Komendant Chorągwi hm. Andrzej Machay. Zapoznał się z rozmiarem prac, przekazał nam swoje uwagi, potwierdził informacje o mającej się tu, odbyć Ogólnopolskiej Inauguracji HAL. Przywiozł elementy wysokiej konstrukcji, na której mieliśmy umieścić, wielki krzyż harcerski.

Nie planowaliśmy przystrajać obozu na taką ważną uroczystość. Nasze prace były podporządkowane potrzebom uczestników obozu. Maszt flagowy, umieszczone przed namiotami totemy – według pomysłów zastępów, stanowiły podstawowe elementy wystroju. Piękno natury zdobiło obóz.

W czerwcu w „Nowinach Jeleniogórskich” (nr 25 z 1974) ukazał się artykuł „Harcerze gościć będą ministra oświaty”:

[...] Dnia 27 czerwca w obozie harcerzy budujących hotel w Szklarskiej Porębie nastąpi spotkanie władz politycznych i administracyjnych miasta oraz powiatu z kierownictwem resortu oświaty a także Kwatery Głównej ZHP [...].

Decyzja ta wywołała niespotykane w historii Jeleniogórskiego Hufca zainteresowanie naszym obozem władz politycznych i administracyjnych. Spowodowała częste wizyty ich przedstawicieli. Komendant Hufca często informował o powodach tej inicjatywy. Prezentował obóz, trwające prace budowlane oraz te miłe oku, związane z estetyką obozów harcerskich.



Postęp prac wizytując, inspekt Oświaty Marian Machoj, naczelnik Miasta i Powiatu Maciej Szadkowski, prowadzi A. Solarz

Przygotowanie bazy obozu łączącego prace z wypoczynkiem to niezwykle wymagający sprawdzian organizacyjnej zaradności. Wraz z przybywającymi uczestnikami budził się jednak niepokój o to, czy zaakceptują oni warunki obozowania, oraz pracy na budowie i szkolenia?

Dnia 24 czerwca, rano zaczęli przybywać pierwsi uczestnicy obozu. Krótko trwające formalności, instruktaż, gorący bigos – poprzedzały pierwsze obowiązki. Czekwały na nich zwinięte namioty, łóżka polowe i materace. Wszystko to, leżało zgromadzone w namiocie-magazynie zlokalizowanym w dolnej części polany. Sprzęt ten, trzeba było przenieść na wyznaczone, wysoko pod lasem, miejsce. Rozbić tam namioty i przygotować je na swój pierwszy nocleg. Jeszcze przed zmierzchem nieomalże wszystkie te prace zostały wykonane. Pozostały jeszcze prace na zewnątrz namiotów, tj. ustawienie totemów i oznaczeń nazw zastępów.



Pod górę wspinają się pierwsze uczestniczki obozu, dźwigając ciężki, obozowy sprzęt...



Rozbijanie namiotów – NS-sów – nie było łatwe, wymagało pomocy doświadczonych instruktorów... Pomaga dh Łokaj



Do zagospodarowania namiotów nie wystarczyła tylko teoretyczna wiedza, potrzebna była praktyka i zręczność...



Druhny, bez niczyjej pomocy! „Walczą” z kanadyjkami...



Po wykonanej pracy, oczekiwanie na odprawę...

Zastęp kuchenny, przygotował pierwszy obiad, na „świe-
żym, górskim powietrzu”. W kuchni i stołówce wciąż trwały
kosmetyczne prace i odbiór podłączeń gazu i prądu.



Obiad szczególnie smakował...



Zastęp kuchenny, „szefowa” z wiązanką polnych kwiatów...

Namioty ustawiono po dwóch bokach, prostokątnego placu apelowego. Pośrodku wznosił się wysoki maszt.



Zbiórka na placu apelowym w oczekiwaniu na Rozkaz...



Baczność! Do hymnu... Od prawej: komendant obozu E. Ludwinowicz, oboźny Tomasz Tomala, dyżurna Małgorzata Stankiewicz

„Wszystko, co nasze Polsce oddamy...” Hymnem harcerskim rozpoczęto apel, Rozkaz komendanta obozu wyznaczał: służby, warty, podział na zastępy, zadania na bieżący dzień. Były też pochwały i wyróżnienia. Wśród nich za wzorowe zagospodarowanie namiotów oraz wykonane totemy zastępów.

Przydzielanie obowiązków, uwzględniało specjalizację danej szkoły. Młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 (handlówka) odpowiadała za zaopatrzenie, z Liceum Medycznego – za obsługę punktu sanitarnego, z Technikum Mechanicznego – za usuwanie wszelkich usterek natury technicznej w obiektach obozu, z Technikum i Zasadniczej Szkoły Łączności – za funkcjonowanie poczty obozowej. Zadania dotyczące pracy na budowie były wyznaczane i omawiane przez nauczycieli zawodu z ZSZ i TB. Oni, nadzorowali i oceniali ich wykonanie.

W dniu 27 czerwca na „Ogólnopolską Inaugurację Harcerskiej Akcji Letniej 1974” przybyło wielu uczestników i gości, wśród których były osoby znane z pierwszych stron gazet.



Brama do obozu. Trwają ostatnie porządki, za chwile przyjdą uczestnicy inauguracji HAL 1974



Na plac apelowy idą: gen. Zygmunt Huszcza, władze Szklarskiej Poręby K. Singer, mjr J. Fornal, A. Tasior...



...zastępca naczelnika Miasta i Powiatu Stanisław Sobiecki, wiceminister Oświaty i Wychowania Jerzy Wołczyk, naczelnik Miasta i Powiatu Maciej Szadkowski, minister Oświaty i Wychowania Jerzy Kuberski, ustępujący naczelnik ZHP Stanisław Bohdanowicz, naczelnik ZHP Jerzy Wojciechowski, komendant Hufca A. Solarz

Podczas słonecznej pogody zabrzmiał hejnał Wojska Polskiego. Hymnem ZHP rozpoczęto Ogólnopolską Inaugurację Harcerskiej Akcji Letniej - 1974. Zgromadzeni na placu apelowym obozowicze, przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich, powiatowych oraz miasta Szklarskiej Poręby, wysłuchali wystąpień inauguracyjnych akcję letnią, ministra Oświaty i Wychowania oraz naczelnika ZHP.



Przemawia minister Oświaty i Wychowania Jerzy Kuberski. Stoją za nim (od lewej): kurator M. Pulit, komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHP A. Machay, naczelnik ZHP J. Wojciechowski, komendant Jeleniogórskiego Hufca ZHP A. Solarz i poprzedni naczelnik ZHP S. Bogdanowicz

Po części oficjalnej uczestnicy inauguracji zwiedzali budowę. Rozmawiali z uczestnikami obozu i jego kadrą. Pytali, – czemu ma służyć ta inicjatywa? Czy udział w obozie wędrownym jest wystarczającą zapłatą? Jak przebiegał nabór? Interesowali się warunkami socjalno-bytowymi, programem obozu i jego realizacją.



Po tym, co zobaczyli w kuchni i ocenili jej wyposażenie naczelnik ZHP przysłonił oczy...



Minister i naczelnik ZHP rozmawiają z druhnami. Pytają o warunki pracy, realizowany program i jakość wyżywienia...

Goście interesowali się też przygotowaniami do budowy ośrodka szkoleniowo – wypoczynkowego Jeleniogórskiego Hufca. O tym, planowanym przedsięwzięciu dowiedzieli się z materiałów, przygotowanych przez wydział Oświaty i komendę Hufca. Wizytowali budowę. Przyglądali się pracującym harcerkom i harcerzom, doceniali ich trud. Chwalili wzorowo zorganizowaną pracę.



Goście, na terenie budowy...

Minister J. Kuberski zafascynowany skalą przedsięwzięcia i tak niekonwencjonalną inicjatywą, łączenia pracy z wypoczynkiem i szkoleniem, zaprosił organizatorów, kadre i uczestników obozów, oraz nauczycieli praktycznej nauki zawodu ZSZ i TB do Ministerstwa. Wizyta miała się odbyć we wrześniu, po zakończeniu wakacji.

Integralną częścią inauguracji HAL były obrady Kolegium Ministra i GK ZHP z udziałem kuratorów oświaty, komendantów chorągwi ZHP oraz zaproszonych gości w miejscowym Domu Wczasów Dziecięcych „Wrocław”. Omawiano m.in. wykorzystanie nadwyżki etatów nauczycieli do pracy

w strukturach ZHP. Optymizm Ministra J. Kuberskiego nie był jednolity. Część uczestników narady pamiętała skutki dawnej etatyzacji harcerstwa...

Po zakończeniu inauguracji uczestnicy i kadra obozu przystąpili do realizacji programu. Wszystko było w nim dokładnie rozpisane, poranne apele, rozkazy dzienne komendanta obozu wyznaczające zadania. Wieczorem podsumowanie dnia pracy i szkolenia, nierzadko były ogłaszane pochwały, przyznawane sprawności. Zajęcia zawsze rozpoczynały się instruktażem, wszyscy wiedzieli, co, gdzie i kiedy będą robić.

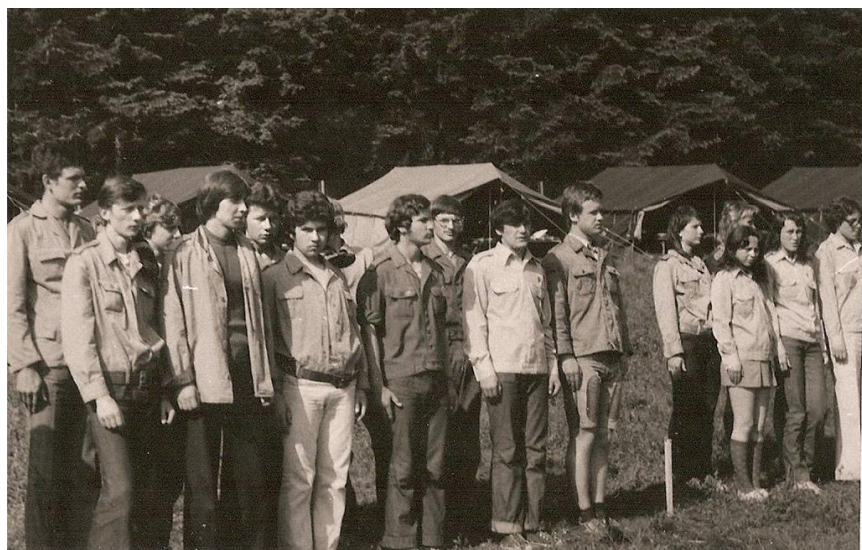


Szkolenie drużynowych na „wrzosowym dywanie” prowadzi hm. E. Ludwinowicz

Na budowie obowiązywała podobna zasada. Nauczyciele praktycznej nauki zawodu rozpoczynali zajęcia od omówienia, zadań do wykonania w danym dniu. Przypominali o bezwzględnym przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa pracy.



Druhny ciekawe tego, co w książce pracy obozu, napisali goście? Czytają „wpisy”...



Poranny, roboczy apel i przydział zadań drużynom na bieżący dzień...



Druhny po rozmowie z komendantem...

Po apelu rozpoczynała się, trwająca sześć godzin, praca pod nadzorem nauczycieli praktycznej nauki zawodu.



Zastęp wywozi urobek...



...przy pomocy kilofów i łopat „wgryza” się w skamieniałe zbocze...



...dziennikarze na każdym etapie budowy interesowali się efektami pracy. Wypowiedzi druhen zaspakajały ich ciekawość...

Po pracy kontynuowano szkolenie, wykonywanie zadań na zdobywane sprawności harcerskie.



Relaks w przerwie szkolenia...

Szlakiem harcerskiej wędrówki, zwiedzano Szklarską Porębę i jej okolice.



Drużyna przed schroniskiem „Hala Szrenicka”. Komendant obozu hm. E. Ludwinowicz stoi pierwszy z lewej



Foto. ze zbioru S. Augustyniaka

Drużyna przy wodospadzie „Szklarki”. Oboźny pwd. S. Augustyniak pierwszy z lewej. Z proporcem obozu „Akcji Hotel” Alina Barwicka



Strudzeni wędrowcy odpoczywają na szlaku harcerskiej wędrówki...

Pracowite, pełne wrażeń dni kończono obrzędowymi ogniskami, gawędami oraz wspólnie śpiewanymi piosenkami.



Na placu apelowym śpiewano piosenki

Uczestników obozu odwiedzali rodzice, ciekawi jak sobie radzą. Sprawdzali warunki zakwaterowania i jakość wyżywienia. Przyglądali się pracy na budowie. Komentowali pomysł łączenia pracy z wypoczynkiem. Jedni pytali – *czy to nie za ciężkie? W domu nie zawsze chętnie chcą coś robić, a tu kilofem kopią rowy pod fundamenty!* Drudzy stwierdzali – *to dobrze, że zarabiają na własne potrzeby*, a inni wręcz – *niech się uczą pracy, to im się w życiu przyda*. Pomimo komentarzy rodziców, nikt z uczestników obozu, przed jego zakończeniem, nie wyjechał do domu.

Na zakończenie turnusu oceniano realizację programu obozu, nagradzano uczestników i kadre, tych, którzy szczególnie wyróżniali się w jego realizacji.



Komendant obozu hm. E. Ludwinowicz i oboźny pwd. T. Tomala, wręczają nagrody. W głębi phm. J. Cikorski

Chorągwianna Komisja ds. Akcji Letniej, skrupulatnie kontrolowała realizację programu, warunki zakwaterowania, pracy na budowie i inne zadania objęte zakresem kontroli.

Wyniki kontroli upoważniały komendanta Chorągwi do nadania obozowi tytułu *Wzorowy Obóz Harcerski*.



K O M E N D A
C H O R A G W I
DOLNOŚLĄSKIEJ ZHP
im. II Armii Wojska Polskiego

nadaje obozowi
harcerskiemu

HUFCA

JELEŃ GÓRA

zorganizowanemu

w Szklarskiej Porębie

pow. Jelenia Góra

w czasie od 24.06. do 16.07.74 r.

t y t u ł

W Z O R O W Y
O B Ó Z H A R C E R S K I

Obozem kierował(a)

dh Edward Ludwinowicz hm

Pełnomocnik Komendy Chorągwi
d/s Akcji Letniej 74
JAN RYBAJ hm



Komendant Chorągwi
ANDRZEJ MACHAY hm

PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wr. Zam. 9169/74. P-4/3031. 699.

Wzorowym Obozem Harcerskim w Szklarskiej Porębie od 24.06. do 16. 07. 1974 roku kierował hm. Edward Ludwinowicz

Komendantem drugiego turnusu obozu mianowany został phm. A. Bira. Z racji wykonywanych obowiązków zastępcy komendanta Hufca uczestniczył w planowaniu pierwszego turnusu. To też jakby z marszu przejął komendę. Jego doświadczenie, podejmowane inicjatywy oraz przykładowe ich wykonywanie gwarantowało kontynuowanie wzorowej pracy obozu. Koncentrując się na realizacji programu, widział też to, co działo się na budowie. Jego uwagi były cenne, wpływały na warunki pracy na budowie, o których nie raz rozmawiałem ze stronami porozumienia.

Podobnie jak na pierwszym turnusie, drużyny zwiedzały okolice, a wieczorem spędzały czas przy ognisku. Przyjeżdżał do nich phm. Cezary Wiklik – szef Studenckiego Kręgu Instruktorskiego ZHP przy jeleniogórskiej filii Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, z gitarą i bogatym repertuarem piosenek harcerskich. Spotkania trwały do późnych godzin, potrafił skutecznie rozśpiewać zgromadzonych wokół ogniska.

Odbyło się kilka bezpośrednich transmisji w ogólnopolskiej telewizji, prowadzonych przez redaktora – Marka Grota. Ukazywały one koloryt obozowego życia harcerskiego i propagowały niekonwencjonalną ideę zarabiania pieniędzy na koszty obozów wędrownych. W prasie nadal ukazywały się obszerne artykuły. Przyjeżdżali dziennikarze, przyglądali się pracy na budowie, rozmawiali z kadrą i uczestnikami obozu. Czasami wyraźnie dawali do zrozumienia, że wątpią w powodzenie tej akcji. Nie byli przekonani, że harcerzom będzie się chciało trzy tygodnie pracować na budowie. Zwłaszcza, że w tym czasie władze nie szczędziły pieniędzy na letni wypoczynek dzieci i młodzieży. (W 1973 r. Powiatowa Rada Narodowa przeznaczyła całą nadwyżkę budżetową na akcję letnią). Dotacje te istotnie wpływały na ponoszone koszty obozów, to też zarabianie było osobistym wyborem. Czy wasza inicjatywa w ogóle ma sens? Czy podołacie tak trudnemu przedsięwzięciu? – Wciąż zadawali takie pytania. Odpowiedzi na te wątpliwości znaleźć

można było również w redagowanych przez dziennikarzy artykułach prasowych. W zatytułowanym „Harcerska Akcja Hotel” redaktor Czesław Węgrzyn w „Gazecie Robotniczej” (Nr 203 z 29 sierpnia 1974 r.) pisał m.in.:

[...] Hotel, w którym będzie 180 łóżek w jedno- i dwuosobowych pokojach, restauracja na 150 miejsc oraz kawiarnia i dwie sale konferencyjne (po 100 miejsc) – budują nauczyciele i młodzież. [...] Koszt tej inwestycji razem z architektonicznym urządzaniem przyległych, położonych na zboczu terenów, wyniesie kilkadziesiąt milionów złotych. Mimo że wykonawca nie jest typowym przedsiębiorstwem – nie uwzględniają go nawet rozdzielniki materiałów, mimo że z ciężkim sprzętem i środkami transportu u niego kuso, robota posuwa się szybko naprzód. [...] Największy szkopuł był z wakacjami [...]. Najwięcej można zrobić latem. Co począć? Przecież kadra nauczycielska ma urlopy, a uczniowie ferie! I wtedy do działania włączyli się harcerze [...]. Nie chciano urazić zapaleńców, ale w skrytości duch ten i ów o słomianym ogniu myślał. Jednakże energia, z jaką młodzi zabrali się do pracy przełamywała opory. Przemysłęli wszystko i otrzymali nie tylko błogosławieństwo oficjalnych czynników. Założyli, że wśród uczniów szkół średnich, nie tylko harcerzy, nie zabraknie ochotników, którzy zechcą powędrować po Polsce za własne, zarobione przez siebie pieniądze. Nie omylili się. Młodzież z różnie sytuowanych domów, czasem dla fantazji, niekiedy dla udowodnienia rodzicom swojej samodzielności i chyba dla sprawdzenia swojej wartości i dojrzałości – podjęła rękawicę.

[...] Kiedy pierwszy turnus przystąpił do pracy, drugi i trzeci przebywały na obozach wędrownych, które były gratyfikacją za jeszcze nie wyświadczoną robociznę. Zawitałem do Szklarskiej Poręby w pierwszej połowie sierpnia. Komentant powiedział, że zameldowali się wszyscy uczestnicy wędrowki, co wystawia dobre świadectwo budowlanym z wła-

snej nieprzymuszonej woli. Tego dnia jedna grupa kopala rowy pod fundamenty, druga już odlewała betonowe ławy fundamentowe. Nauczyciel zawodu Stanisław Pieśniak, który poświęcił urlop nadziwić się nie mógł.

– Proszę pana, nie spodziewałem się, że będą tak dyscyplinowani. Nigdy, a już z drugą grupą mam do czynienia, nie musiałem zachęcać ich do roboty. Ciekawi wszystkiego. Pytają, po co, dlaczego i dopiero jak wyjaśnię sens wykopu lub przerzucania ziemi, biorą się za kilofy i łopaty. Moi wychowankowie, którzy znają tę budowę ze szkolnej praktyki, byli zaskoczeni postawą i wydajnością harcerek i harcerzy. Codziennie na końcowej zbiórce muszę każdego ocenić. Do magają się tego. Łały tu deszcze, że aż strach i woda często niszczyła wysiłek. Zagryzali zęby i znów mocowali się z ziemią. Cieszą się z pierwszych w życiu odcisków. Chciałoby się wszystkich pochwalić. Wyróżnię tylko obsługę betoniarki: Dorotę Sieroń i Danutę Żemetro z Technikum Hotelarskiego oraz Barbarę Kurek i Iwonę Bank z Liceum Ekonomicznego, którym jako operator maszyny towarzyszył Mirosław Gałek z Technikum Budowlanego. Nie jeden majster kupiłby na pniu taki zespół. Pracują po 6 godzin. Dyżurny zastęp pełni wartę, nosi prowiant, pomaga w kuchni.

[...] Na drugim turnusie szefową kuchni była mgr Teresa Dolewska – nauczycielka Technikum Budowlanego, a wydatki księgowal por. Antoni Grześkiewicz – oboje są instruktorami ZHP. [...] Nie samą pracą żyją na obozie. W programie mają wycieczki. Uczą się gromadnego bytowania. [...] Przywykają do samodzielności, z przyrodą są za pan brat – niegroźne im deszcze i nocne chłody, nie chorują. Poznają historię, obrzędy, symbolikę i zadania ZHP. Wrócą do szkoły i staną się funkcyjnymi w drużynach i szczepach [...].



K O M E N D A
C H O R A G W I
DOLNOŚLĄSKIEJ ZHP
im. II Armii Wojska Polskiego

nadaje obozowi
harcerskiemu

HUFCA

JELEŃ GÓRA

zorganizowanemu

w Szklarskiej Porębie

pow. Jelenia Góra

w czasie od 16.07 do 7.08.74 r.

t y t u ł

W Z O R O W Y
O B Ó Z H A R C E R S K I

Obozem kierował(a)

dh Andrzej Bira phm

Pełnomocnik Komendy Chorągwi
d/s Akcji Letniej 74
JAN RYBAJ hm



Komendant Chorągwi
ANDRZEJ MACHAY hm

Wzorowym obozem harcerskim w Szklarskiej Porębie w czasie od 16.07. do 7.08.1974 roku kierował phm. Andrzej Bira

Komendantem trzeciego turnusu obozu mianowany został phm. Jan Cikorski. Był szczepowym drużyn harcerskich przy Szkole Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze. Miał też doświadczenie w kierowaniu hufcem pracy z branży budowlanej. Jego zgoda na kierowanie obozem stanowiła gwarancję kontynuowania wzorowej realizacji programu. Phm. J. Cikorski dowiódł tego. Znał dobrze Szklarską Porębę. Tu przez wiele lat pracował, jako kierownik ds. pedagogicznych w Prewentorium dla dzieci. Jego troska o jak najlepsze efekty pracy pedagogicz-

nej była mi znana. Kiedy pracując w Prewentorium organizowałem zajęcia pozalekcyjne, niejednokrotnie uzyskiwałem znaczącą jego pomoc. Kontrolował, instruował, oceniał i nagradzał za wyniki pracy, szczególnie te, które przynosiły dzieciom radość. Były to m.in.: wycieczki, ogniska harcerskie, rozgrywki sportowe, konkursy wiedzy o regionie, czy organizowane w zimie jazdy na sankach. Skutecznie dbał o swoich podopiecznych i podwładną kadrę.

Phm. J. Cikorski, wykorzystał wiedzę o Szklarskiej Porębie, wzbogacił program obozów. Umożliwił jego uczestnikom poznanie tego, co jest dziełem natury, ciekawe a mało znane. Grupy granitowych skał: Krzywe Baszty w kształcie wież skalnych, znacznie wychylonych od pionu, a pod nimi grootę, Kruce Skały z licznymi kociołkami wietrzeniowymi, Białe Skały, zbudowane jakby z bezładnie poukładanych bloków kamiennych oddzielonych wąskimi szczelinami tworzącymi labirynt, czy też grupy skalne, Końskie Łby, Owcze Skały, Chybotki - ruchome olbrzymie kamienie, które siłą ludzkich mięśni można poruszyć, czynne garnce wirowe w dnie rzeki Kamiennej. Opowiadał o historii miasta, związanej z hutami szkła. Pierwszej, która w 1366 roku powstała w Szklarskiej Porębie Dolnej i „wędrowała” pod Czarną Górę, na Białą Dolinę do osady Orle. Drugiej – hucie szkła kryształowego „Józefina”(1842 r.), od 1956 roku, „Jula” – symbolu miasta. Niestety dziś huta ta – ikona miasta! Stoi jakby zapomniana, pozostawiona działaniom natury. Czyżby czekał ją los poprzednich hut?

We wrześniu 1974 roku minister J. Kuberski spełnił obietnicę. Przesłał do nas oficjalne zaproszenie do Ministerstwa Oświaty i Wychowania dla organizatorów i uczestników „Akcji Hotel”, a następnie – w ustalonym terminie – przyjechał autokar po zaproszonych. Była to trzydniowa wycieczka ze zwiedzaniem stolicy. Odbył się też spotkanie z ministrem w jego siedzibie.

W latach 1975-1976, komendantami obozów byli, hm. E. Ludwinowicz i hm. J. Cikorski. Korekcie zostały poddane programy, bowiem większość uczestników była tu po raz drugi. Rozgłos nadany „Akcji Hotel”, przekazywane pozytywne opinie jej uczestników rówieśnikom w tym, o atrakcyjnym przebiegu obozów wędrownych – spowodowały nadmiar chętnych. Nie było też trudności z naborem kadry, młodzi instruktorzy uczniowie szkół ponadpodstawowych stanowili jej większość. Tu doskonalili swoje harcerskie umiejętności i, co nie jest bez znaczenia, uczyli się zarabiania na swoje wydatki. Nadal obowiązywała zasada: drużyna, po turnusie obozu, wyjeżdża pod komendą drużynowego na obóz wędrowny. Otrzymuje książeczkę PKO z pełnym wkładem na pokrycie jego kosztów.

Kontynuowane były szkolenia drużynowych. Nadal zgłaszali się chętni ze szkół o profilu zawodowym, którzy chcieli pracować w powoływanych w miejsce drużyn ZHP, MKI przy szkołach, w których uczyli się.



Zobowiązanie instruktorskie odbiera hm. E. Ludwinowicz...

Zgodnie z ustaleniami zarządów głównych organizacji młodzieżowych z 1973 roku, przy wspomnianych szkołach, nie mogły nadal prowadzić działalności drużyny starszoharcerskie. Natomiast mogły w nich prowadzić działalność MKI ZHP. Nasza inicjatywa szkolenia, realizowana przez hm. E. Ludwinowicza podczas turnusów „Akcji Hotel”, których był komendantem, służyła przekształcaniu drużyn starszoharcerskich przy tego typu szkołach w MKI. Pozytywne oceny szkolenia dokonywane przez pełnomocnika d/s HAL Dolnośląskiej Komendy Chorągwi hm. Jana Rybaja, a następnie pełnomocnika d/s HAL Jeleniogórskiej Komendy Chorągwi hm. Jana Kielbowskiego spowodowały, że hm. E. Ludwinowicz dołączył do grona kadry kształcącej tych Chorągwi i został wyróżniony srebrną, a następnie złotą odznaką „Kadry Kształcącej”.

Zmiana podziału administracyjnego kraju uczyniła w dniu 1 czerwca 1975 roku Jelenią Górę stolicą województwa. Hufiec podzielono na 12 samodzielnych jednostek. Powoływano nowe struktury wojewódzkie, miały miejsce liczne zmiany kadrowe. Pierwszy „gospodarz” nowo powstałego województwa Stanisław Ciosek, podczas jednej z pierwszych wizyt w terenie, przyjechał na nasz obóz. Wizytę rozpoczął od placu budowy, na którym Z. Kołkał zapoznał gościa z planami robót i aktualnym postępem prac, odpowiadał na liczne pytania. Mówił o pozytywnych dla budowy hotelu wynikach pracy harcerzy, pokazywał widoczne efekty. Gość pytał o występujące trudności, zgłaszane polecił zapisać kierownikowi swojej kancelarii Jerzemu Aleksandrowiczowi i dopilnować ich rozwiązania. W rozmowie z uczestnikami obozu, chwalił realizowaną inicjatywę i podziwiał jej efekty. Pytał o warunki socjalno-bytowe, zapoznawał się z nimi osobiście. Stwierdził, że jest to dobry przykład angażowania młodzieży w życie społeczno - gospodarcze regionu i zarabiania na własne potrzeby. Wymiernym efektem wizyty było m.in. usprawnienie zaopatrzenia materiałowego budowy.



Gospodarz województwa jeleniogórskiego Stanisław Ciosek wizytuje obóz, rozmawia z jego uczestnikami. Od lewej, Z. Kołkal, J. Aleksandrowicz, A. Solarz, E. Ludwinowicz...

Wizycie towarzyszyły władze Szklarskiej Poręby, informowały S. Cioska o problemach miasta.



Władze Szklarskiej Poręby, Genowefa Michalska i Zbigniew Skalny wśród kadry i uczestników „Akcji Hotel”

Komendantem turnusu, który kończył realizację porozumienia zawartego na lata 1974-1976 był hm. J. Cikorski. Kolejny raz rzetelną pracą dowiódł, że kierowane przez niego obozy w ocenie Komendanta Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP hm. Mirosława Urbaniaka i Pełnomocnika Komedy Chorągwi d/s Akcji Letniej hm. Jana Kielbowskiego zasługiwały na wyróżnienie tytułem „Wzorowy Obóz Harcerski”.

**KOMENDA JELENIOGÓRSKIEJ
CHORĄGWI ZHP**
NADAJE OBOZOWI HARCERSKIEMU

H U F C A

JELEŃ I A G Ó R A

ZORGANIZOWANEMU

W SZKŁARSKIEJ PORĘBIE
WOJ. JELENIOGÓRSKIE
W CZASIE OD 11.7. DO 1.8.76 r.

T Y T U Ł

**WZOROWY
OBÓZ HARCERSKI**

OBOZEM KIEROWAŁ(A)

DH Jan C I K O R S K I hm

PEŁNOMOCNIK KOMENDY
CHORĄGWI
D/S AKCJI LETNIEJ
hm. JAN KIELBOWSKI

KOMENDANT CHORĄGWI
hm. MIROSŁAW URBANIAK



*Wzorowym obozem harcerskim w Szklarskiej Porębie
w czasie od 11.07. do 1.08. 1976 roku kierował hm. Jan Cikorski*

Przedstawiciele władz województwa jeleniogórskiego, komendy Chorągwi i komendy Hufca, wspólnie z RPH wizytowały obóz.



Od lewej, Komendant Jeleniogórskiego Hufca hm. W. Wiśniewski, Komendant Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP hm. Mirosław Urbaniak, wspólnie z przedstawicielami RPH, S. Boguszem, H. Gradkowskim, (Komendant obozu hm. J. Cikorski), S. Bachowskim, Z. Babkiewiczem, na obozie w Szklarskiej Porębie



Z wizytą byli też jeleniogórscy delegaci ZHP, ZMS, ZMW i KMW na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie 1974

Trasy obozów wędrownych wiodły głównie nad morze i jeziora.



Nad Jeziorem Sławskim. Komendant obozu hm. E. Ludwicz, w trosce o dobrą zabawę, „zamienił się” w Neptuna

Kadra miała nadal „pełne ręce roboty”.



Na trasie wędrowki. Edek! – Zawołała drużna Łokaj – zupa jest niesmaczna, dosypałam przypraw, mieszaj dalej, tak żeby się nie przypaliła...



Jesienią 1977 roku w hotelu „Karkonosze” w Szklarskiej Porębie z udziałem Wicewojewodziny Jeleniogórskiej Ireny Kamińskiej-Siuty, władz Szklarskiej Poręby i sygnatariuszy porozumienia, podsumowano jego realizację. Pochwał pod adresem, organizatorów i uczestników obozów „Akcji Hotel” było wiele. Chwalono jakość wykonywanych zadań określonych w porozumieniu. W konkluzji narady reprezentujący inwestora Bohdan Liksztet powiedział, *bez waszej harcerskiej inicjatywy tego hotelu by nie było*. Poinformował nas, że dalsze kontynuowanie zadaszonej już budowy wymaga pracy wykwalifikowanych specjalistów: hydraulików, elektryków, tynkarzy i stolarzy...

Opustoszał teren obozu, zanikł gwar, nie było słychać śpiewanych piosenek, ani widać harcerskich mundurów. U wielu z nas pozostała pamięć o trudzie wspólnej pracy harcerek, harcerzy i instruktorów jeleniogórskiego Hufca. Przechowane pamiątki: zdjęcia, artykuły prasowe i kroniki, obrazujące życie obozowe, powklejane osobiste listy, często pisane wierszem. Wszystko to stanowi dokument, fakty oraz to, czego uczestnicy obozów doznali i czym dla nich była „Akcja Hotel”.

Jeden z listów, jakby rozpoczynał wspomnienia o „Akcji Hotel”, opublikowały „Motywy” (nr 25 z dnia 19. 06.1977 r.). Beata Kielan napisała m.in.:

Jakie to szczęście, że potrafiłam podjąć tę decyzję. Kartki na wczasy były już wypełnione. Cieszyła mnie perspektywa spędzenia dwóch tygodni nad morzem. Ale mimo tej radości, odczuwałam dziwny niepokój, że nie pojadę na obóz. Właściwie na Mazury mogłabym się zdecydować, ale na ten Obóz w Szklarskiej Porębie, połączony z pracą na budowie wcale nie miałam ochoty. Tylko, że Mazury miały być nagrodą za pracę w Szklarskiej. Nie, to nie dla mnie. Ale oni, wszyscy,

którzy tam pojadą, poznają się bliżej wrócą, jako zgrana paczka, a wtedy ja zostanę na boku. Będą mieli wspólne wspomnienia, będą wybuchać śmiechem słysząc jakieś, dla innych całkiem zwyczajne, słowo. A ja będę stała, śmiejąc się z czegoś, czego nie rozumiem. Myślałam o tym przed zaśnięciem, idąc do szkoły, na lekcjach. Obserwowałam jak szli do harcówki ustalać sprawy związane z wyjazdem, jak oddają wypełnione karty. Słuchałam, gdy rozmawiali o sprzęcie, doradzając sobie i odradzając kupno rozmaitych rzeczy, wyjaśniając, jak zdobyć plecak, gdzie można dostać peleryny. I pewnego dnia zdecydowałam się wreszcie. Poszłam do drużyny Łokaj, która jest komendantką naszego szczepu pytając, czy są jeszcze wolne miejsca. Miałam szczęście. Jedna z dziewcząt zrezygnowała z wyjazdu i była jeszcze wolna karta. Do domu wpadłam bardzo zadowolona z siebie, triumfalnie wymachując kartą przed oczami zdumionych rodziców. Na szczęście, mam u nich opinię rozsądnej i na tyle dorosłej, że mogę decydować o swoich wakacjach. Mama tylko pokiwiała głową i usłyszałam: „jedź, jeśli chcesz, ale żebyś potem nie żałowała”. I pojechałam.

W siódmkę wysiadliśmy na dworcu PKP w Szklarskiej Porębie. Po wielu perypetiach, dotarliśmy do obozu okrężną drogą, bo nikt nie potrafił nam powiedzieć, gdzie tu harcerze budują hotel. Powitano nas bigosem, który pachniał bosko, ale okazał się, niestety niejadalny. Ktoś życzliwy wyjaśnił nam, że gotowały go dwie drużyny, kucharki z przypadku i z niewiadomych przyczyn w kapuście znalazł się... Dżem. Słuchałyśmy z niedowierzaniem, wyglądało to na absurd, ale było faktem. Dalsze jednak rozważania o bigosie były niemożliwe. Trzeba było zabrać się do rozbijania obozu. Nie była to rzecz łatwa, magazyn z namiotami (wojskowe 10-osobówki) i innym sprzętem znajdował się u podnóża prawie 300-metrowej, dość stromej góry, a obóz miał być rozbity na jej szczycie. Sprawdziło się znane przysłowie, że „potrzeba jest matką wynalazku”. Ciężkie, grube pałatki, których nikt nie

miał ochoty wnosić pod górę, były pod nią wtaczane, ciągnięte, transportowane na deskach, a nawet na składanych łóżkach – kanadyjkach, co zostało uznane za przebój sezonu – za jednym zamachem na górze była pałatka i dwie kanadyjki. Choć praca był ciężka, nikt nie narzekał, nie skarżył się. Chłopakom po prostu nie wypadło, a i na dziewczęta znalazł się sposób: aparat fotograficzny. Czy istnieje dziewczyna, która będzie się krzywić mając świadomość, że w każdej chwili może zostać uwieczniana na kliszy? W każdym razie u nas takiej nie było. Polecam ten sposób wszystkim oboźnym! Byłyśmy wykończone, kiedy wreszcie wszyscy mieli dach nad głową, ale nikt o tym nie myślał. To nic, że chrupało w krzyżu, wystarczyło spojrzeć na niebo, – co za gwiazdy! Wystarczyło umyć się w zimnej wodzie, tak cudownie rozświetlonej przez latarki, nie pamiętając o tym, że wypływa z odrapanej rury na budowie i odetchnąć górskim powietrzem, a zmęczenie ustępowało miejsca żywiołowej radości.

Wbrew moim obawom (pierwszy obóz!) noc była bardzo ciepła, a ranek... zbyt mało znam słów, aby go opisać. Wstałyśmy wcześniej, bo miałyśmy dyżur w kuchni. Anka, która przy niejednym ognisku siedziała, twierdziła, że kuchnia w pierwszy dzień obozu to najgorsza rzecz, jaka mogła nas spotkać. Byłyśmy pod wrażeniem jej słów i kiedy zobaczyłyśmy kuchnię, nieuprzątniętą po wczorajszej prowizorycznej kolacji, pełną kawałków chleba i brudnych naczyń, opanowało nas przygnębienie. Od czego tu zacząć?! Z tych niewesołych rozmyślań wyrwało nas pomstowanie szefowej kuchni, która przed chwilą przyjechała. Okazało się, że kwatermistrz zasnął i dopiero teraz pognął po zakupy. Miałyśmy, więc czas, aby pod komendą szefowej uprzątnąć kuchnię. Poszło nam niespodziewanie szybko i łatwo. Wreszcie, gdy wrócił kwatermistrz, wzięłyśmy się za przygotowanie śniadania. Gaz jeszcze nie był doprowadzony, gotowałyśmy, więc na prowizorycznym palenisku i zanim wszystko było gotowe minęło trochę czasu. Pod koniec dnia byłyśmy jednak całkiem

zadowolone, szefowa również. Naczynia były czyste, nikt się nie zatrul, przeciwnie, wszyscy bardzo chwalili jedzenie. Mialiśmy satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku.

Następne dwa dni zajęły nam prace porządkowe (sprzątałyśmy, wykańczałyśmy dekoracje, robiłyśmy tote-my). Wtedy też dostałyśmy kombinezony robocze. Wszystkie były jednakowych rozmiarów – duże. [...] Po raz pierwszy miałyśmy iść na budowę. Patrzyłyśmy na siebie – osoby wysokie wyglądały w tych ciężkich, drelichowych kombinezonach, jako tako, ale niskie, jak ja, wręcz karykaturalnie. Żartowałyśmy i okręcając się jak na pokazie mody prezentowałyśmy swoje „prosto z Paryża, od Diora” modele.

Na budowie przywitaliśmy się z majstrem i z chłopcami, którzy mieli tam praktykę, zwiedziłyśmy całą budowę. W biurze obejrzałyśmy plany hotelu i rozmawialiśmy o nich długo i bardzo szczegółowo, choć niektóre z tych skomplikowanych rysunków technicznych były dla nas przysłowiową „czarną magią”. Poznałyśmy też przeznaczenie budowy. [...] Wreszcie, po wielu wyjaśnieniach, dostałyśmy narzędzia i poszłyśmy na wyznaczony odcinek robót. Byłyśmy traktowane na budowie, jako robotnice niewykwalifikowane, więc nasze zadania nie były skomplikowane – najpierw kopałyśmy rowy, w następnych dniach nosiłyśmy cegły, przesiewałyśmy piasek i pod koniec znów kopałyśmy rowy pod fundamenty. Były to prace ciężkie, szczególnie dla nieprzyzwyczajonych i słabych fizycznie. Nikt jednak nikogo nie zmuszał do katorżniczej pracy ponad siły. Wiadomo, że drobniotka dziewczyna nie rozbije kilofem skałki (żwirowatej, pełnej, okruchów skalnych, zbitej ziemi), ani nie uniesie dziesięciu cegieł. Ale też nikt nie tolerował lenistwa i objania się. Majster grzecznie zwracał uwagę, a gdy to nie pomagało (zdarzało się, niestety), dobierał nieco ostrzejszych słów. Na opalających się w promieniach słońca również miał sposób – zimną wodę. Na odpoczynek był czas – półgodzinna przerwa, ale gdy pracowały-

śmy, to chciałyśmy pracować solidnie. Byłyśmy tam nie na zasadzie „rób, ile chcesz”, a „rób, ile możesz”...

To był obóz harcerski za własne zapracowane pieniądze, a nie „orbisowskie wczasy”. Pracowałyśmy więc, choć w „krzyżu” bolało od ciągłego schylania się, choć odciski na rękach dokuczały. Niełatwo było zginać się w tym skwarze, wybierając łopatą ziemię z wykopu, gdy o parę metrów dalej, na zboczu wzgórza zalotnie szumiał gęsty las, kusząco powiewając koronami świerków. Ale tylko w ten sposób mogłyśmy poznać wartość pracy, nauczyć się szacunku do niej, umieć wybrać między podjętym zobowiązaniem a przyjemnością. Tego nie nauczyłby nas najmańdrzejszy wykładowca w najmańdrzejszych słowach, mogły tego dokonać tylko te odciski, ten ból w „krzyżu”. Kiedy wydawało mi się, że nie zrobię więcej ani jednego ruchu, patrzyłam na chłopaków, którzy mieli praktykę. Oni też byli zmęczeni, ale pracowali solidnie. To nas mobilizowało, musiałyśmy przecież pokazać, że choć nie znamy się na budownictwie, swoją pracę potrafimy wykonać bez zarzutu. Kończyłyśmy dopiero wtedy, gdy majster wołał „fajrant”. Zmęczone, szłyśmy najpierw się umyć, potem był obiad. Po południu grałyśmy w piłkę, chodziłyśmy na zwiady, wycieczki, przyjmowałyśmy gości, zdobywałyśmy kolejne harcerskie sprawności. Wieczorem były ogniska i dyskoteki, w nocy podchody – słowem, prowadziłyśmy bardzo urozmaicone życie. Nie było czasu i miejsca na nudę. Wszędzie i zawsze był gwar, kipiało życie.

Przyszła moja pierwsza warta. Była gwiazdzista noc, dość zimno, ale wbrew przepowiedniom wcale się nie bałam. Nie, to wcale nie był dowód wielkiej odwagi, uspakajała mnie myśl, że obok w namiotach śpią komendant, instruktorzy i koledzy, wiedziałam, że pomogą mi w każdej sytuacji. Następna warta miałam nad ranem, chodziłam trzęsąc się z zimna w przemoczonych adidasach. Były mokre, bo pożyczyłam je na poprzednią wartę koleżance, a chodziłam w nich,

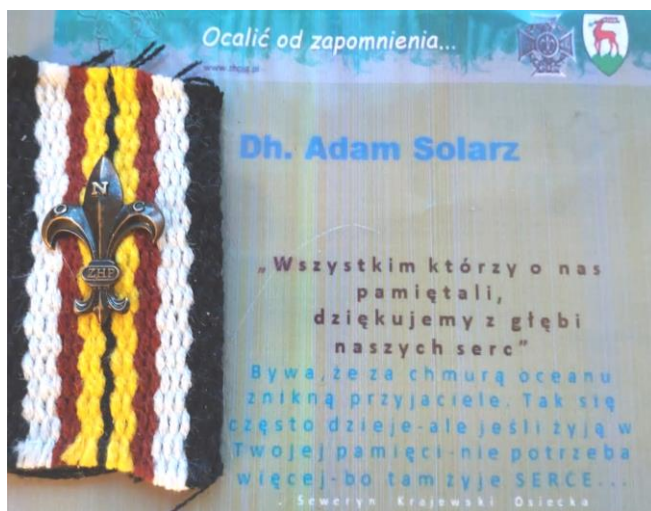
bo niewygodnie było mi biegać po górze w ciut za małych kałoszach. Tym razem widziałam pasma mgły snujące się po górach, jak babie lato. Nasz zastęp nie poszedł w ten dzień do pracy, miałyśmy wartę całą dobę. W dzień trochę spałyśmy, trochę się opalałyśmy. Wciągnął nas pasjonujący nurt życia obozowego, pracowaliśmy na budowie, bawiliśmy się. Znów byliśmy sobą – harcerzami cieszącymi się z udanego ogniska, robiącymi kawały, uczącymi się życia. Staralam się aktywnie uczestniczyć we wszystkim, swoje zadania wykonując jak tylko najlepiej potrafię. Komenda obozu doceniła to i nagle dowiedziałam się, że jestem wśród trzynastu osób, które nazytuz miały składać Zobowiązanie Instruktorskie. Moja radość była podwójna, bowiem wśród tych osób była też moja jedyna prawdziwa przyjaciółka – Ewa.

Po nieprzespanej nocy i przedpołudniu wypełnionym pracą – Zobowiązanie. Nogi uginały się pode mną, gdy po desce przerzuconej nad głębokim wykopem wchodziliśmy na dach hotelu. Tu, w miejscu, gdzie pracowaliśmy, mieliśmy składać Zobowiązanie. Język odmawiał mi posłuszeństwa, gdy wypowiadałam sakramentalne słowa, drżały ręce, gdy wreszcie dostałam zieloną książeczkę i ogromną żółto-różową różę. Jej zapach już zawsze będzie mi się kojarzył ze szczęściem. Po Zobowiązaniu spotkanie z gośćmi i pierwsza szklanka czarnej kawy w moim życiu, a potem... Objęliśmy dyżur w kuchni. Proza życia! Znów lecą dni, jeden ciekawszy, fajniejszy od drugiego. Wreszcie zielona noc i pożegnalny apel. Ostatni apel w Szklarskiej. Żegnając się ze wszystkimi czułam w oczach łzy. Żegnaliśmy się z budową, z każdym wykopem, z każdą cegielką. Śpiewaliśmy ostatni raz majstrowi, choć nie bardzo nam to wychodziło. Wreszcie ostatnie spojrzenie na namioty, na obozową bramę i wymarsz. Droga na stację [...].

W kwietniu 2022 roku otrzymałem zaproszenie na ciekawie zapowiadające się spotkanie *Ocalić od zapomnienia*. Żadne, nawet obiektywne trudności, nie mogłyby usprawiedliwić mojej nieobecności.



Wspomnienia „ulatujące” z harcerskiego ogniska...



Na rewersie zaproszenia czytamy: „Ocalić od zapomnienia”
„Wszystkim, którzy o nas pamiętali dziękujemy...”

Wymienionych imiennie w zaproszeniach zapraszał hm.
S. Augustyniak, oboźny „Akcji Hotel” w latach 1974-1976.



Książeczka Służbowa Instruktora ZHP

Spotkanie rozpoczął gawędą. Mówił o tym, co nas łączy, na tyle trwale, że po wielu latach wspólnej harcerskiej przygody spotykamy się, wspominamy nie zawsze łatwy, ale szczęśliwy czas nasz młodości. Gawęda przypominała dokonania z minionych lat, i czas, kiedy wpatrywaliśmy się w trzaskające złote płomienie ogniska, którym towarzyszył dźwięk gitary i piosenka:

Płonie ognisko i szumią knieje,
drużynowy jest wśród nas...

Słowa tekstu piosenki [...] *Drużynowy jest wśród nas. Opowiada starodawne dzieje [...]*. Zachęcały do wspominania instruktorskiej służby dzieciom i młodzieży, wspólnych dokonań, zawartych wówczas znajomości i przyjaźni, które przetrwały ponad pół wieku! Przyjazna atmosfera spotkania, jakby z wrodzonym do integracji Sławka talentem, opanowała wszystkich. Sprzyjała wspomnieniom: zimowiska we Wrocławiu

wiu, obozów „Akcji Hotel”. S. Augustyniak spisał swoje wspomnienia. W obszernym tekście czytamy m.in.*:

- o zimowisku we Wrocławiu: [...] Wielu uczestników tego zimowiska „zaraziło” się harcerstwem, nawiązało bardzo trwałe przyjaźnie, a część z nich została aktywną kadrą instruktorską Hufca ZHP w Jeleniej Górze, a potem Komendy Chorągwi Jeleniogórskiej. Ta wieź i aktywność instruktorska były bardzo silne. Dziś po 47 latach znowu spotykamy się i chociaż skronie pokryte siwizną wciąż wspominamy ten wspólnie spędzony czas, cieszymy się wspomnieniami, naszą harcerską tradycją, obrzędowością i historią [...].



Paweł Mocek, drużynowy z Technikum Łączności rozpala ognisko. Od lewej, A. Solarz, K. Tyra, S. Augustyniak

Pamiętał też, że ktoś przed nami był, że my też od kogoś harcerstwa się uczyliśmy. Wymienił komendanta zimowiska Waldemara Wiśniewskiego, jego kadrę, Danutę Sitek, Krystynę Płonczkier, Teresę Jurczyk i Cezarego Wiklika.

* kopia w zbiorach A.S.

- o obozach „Akcji Hotel”: [...] *Moje wspomnienia dotyczące prac budowlanych nie są związane tylko z kilofem i taczka pełną piachu, ponieważ czasem „królował” na budowie zamiast kombinezonu roboczego, strój plażowy ale z obowiązującym na głowie kaskiem. W ten sposób mogliśmy połączyć pożyteczne z przyjemnym, chociaż nie zawsze z „błogosławieństwem” osoby odpowiedzialnej za bhp na budowie [...]. Ze wzruszeniem wspominam nasze nocne marsze z pochodniami ulicami Szklarskiej Poręby w dniu 1 sierpnia dla uczczenia kolejnych rocznic Powstania Warszawskiego i hołdu bohaterskim Szarym Szeregom. Apel poległych przygotowany w formie poetyckiej odbywał się pod pomnikiem poległych żołnierzy i zawsze był wzruszającym momentem naszego obozowego życia [...]. Poza tym przypominam sobie nasze wyprawy karkonoskimi szlakami [...].*



Na turystycznym szlaku. Komendant obozu hm. J. Cikorski, Irena Kazimierczak, Czesława Ligas, S. Augustyniak, P. Mocek

W Karpaczu we wrześniu 2022 roku podczas spotkania dawnych instruktorów Hufca rozmawiałem z hm. Janem Płonką. Był on w składzie kadry zimowiska we Wrocławiu oraz



Nim rozpałiło się obrzędowe ognisko... Od lewej: J. Płonka, Grzegorz Przykowski, Beata Gorzkowska i Andrzej Gawłowski



Gawęda przy obrzędowym ognisku. Od prawej: Maria Kucharzyk, Jadwiga Hansel, Sonia Jabłońska, Helena Jagiełło, Krystyna Pawłowska, Bożena Koman, Iwona i P. Mocek, A. Solarz, M. Laskowska, Elżbieta Giemza, Zygmunt Wesołowski

„Akcji Hotel”. Aktualnie jest przewodniczącym Kręgu Seniora i Starszyny Karkonoskiego Hufca ZHP. Mówił, że:

Dh (na) **ALONKA** (nazwisko)
JOAN (imię)
urodzony(a) dn. **25.05** 19**56** r.
w **Cieplich St.** pow. **Jelenia Góra**
złożył(a) Zohowizanie Instruktorskie
dn. **26. luty** 19**72** r.
jest instruktorem
ZWIĄZKU
HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDANT HUFCA
(podpis przełożonego) **hm**
ALONKA dn. **26.02** 19**72** r.
(miejscowość)

Zobowiązanie instruktorskie złożył 26 lutego 1972 roku

- w czasie zimowiska we Wrocławiu, którego komendantem był hm. Waldemar Wiśniewski, szkoliliśmy funkcyjnych, w tym drużynowych drużyn starszoharcerskich. Większość z nich otrzymała patent drużynowego HSPS. Omawialiśmy założenia programowe i organizacyjne „Akcji Letniej 1974”, w tym obozów „Akcji Hotel” w Szklarskiej Porębie - inicjatywy zarabiania na pokrycie kosztów obozów wędrownych. Szkoleni byli też kandydaci do kadry zgrupowania obozów Hufca w Kliczkowie.

Efekty „wychowania gospodarczego” Hufca dawały wymierne korzyści. Hufiec stać było na pokrywanie kosztów zimowisk i obozów dla harcerzy, którym brakowało środków finansowych. Wycieczek krajowych i zagranicznych, na nagrody pieniężne i rzeczowe.

Przed wyjazdem do Kliczkowa pomagałem w pracach kwatermistrzowskich rozpoczynającej się „Akcji Hotel”.



Roman Roszkiewicz i J. Płonka. „Żukiem” z magazynu Hufca w Jeleniej Górze do Szklarskiej Poręby wozili sprzęt obozowy...



Montaż pawilonu. Po prawej samochód „Żuk”

Budowa obozu to nie tylko zwiezenie namiotów i ich wyposażenia. Budowano od podstaw pawilon kuchni, do-

prowadzano prąd, gaz i wodę. Zmontowano pawilon stołówki, zbudowano zbiornik na nieczystości płynne. Dowożenie hufcowym „Żukiem” odpowiednich materiałów budowlanych i sprzętu obozowego było pilnym zadaniem. Pomimo intensywnych prac był też czas na zwiedzanie atrakcji turystycznych Szklarskiej Poręby, które czekały na uczestników obozu. Pamiętam wycieczkę na Zakręt Śmierci. Zwiedzaliśmy nie tylko sam Zakręt, ale i to, czego nie do się zobaczyć bez kogoś, kto zna miejsca „ukrytych” w jego rejonie turystycznych atrakcji. Komendant Hufca pokazał nam:

- Tunele minerskie, w murze oporowym szosy na Zakręcie śmierci przeznaczone do umieszczenia w nich ładunków minerskich do ewentualnego zniszczenia drogi.

- Bunkier (na zewnątrz wyglądał jak domek zbudowany z drewna), nie miał charakteru obronnego, był miejscem ukrywania przed ewentualnym zniszczeniem urządzeń łączności, służących do wzmacniania sygnału telefonicznego. Z innymi bunkrami łączył go wielożyłowy kabel telefoniczny wkopany w ziemię.

- Kopalnie, wyrobiska wykute przez górników wydobywających piryt (siarczek żelaza, nazywany też złotem głupców). Urobek transportowany był do wytwórni kwasu siarkowego (witriolu) usytuowanej nad rzeką Kamienną w Szklarskiej Porębie Dolnej. Zajrzeliśmy najpierw do największego wyrobiska, a następnie do trzech, usytuowanych jedno pod drugim. W pierwszy obszernym naszą uwagę zwróciła kilkumetrowa prowizoryczna drabina do wyraźnie widocznego w jego „suficie” otworu.

To nasza praca, powiedziałem. Któregoś dnia zorganizowaliśmy zajęcia szkolne, nazwijmy to, na własną rękę. Byliśmy ciekawi, jakie tajemnice kryją te wyrębiska. Podczas penetrowania najniżej położonego, zalanego krystalicznie czystą

wodą, usłyszeliśmy huk spadających kamieni. Zaniepokojeni, pośpiesznie zmierzaliśmy w kierunku wyjścia. Zobaczyliśmy niewielki otwór w suficie i to, co z niego wypadło, zbutwiałe płaszcze skórzane niemieckich żołnierzy i maszyna do pisania. Żeby zajrzeć do jego środka potrzebna była drabina. Budowę drabiny przerwał nam zapadający zmierzch, a i nasze żołądki upominały się o jedzenie. Zabraliśmy fragmenty „skarbów”, zanieśliśmy je do domu kolegi, którego ojciec znał język niemiecki. Rano, najwcześniej jak to było możliwe byliśmy w wyrobisku. I co zobaczyliśmy? Ktoś dokończył budowę drabiny. Weszliśmy do środka pomieszczenia, w nim już nic nie było.

W drodze powrotnej weszliśmy na skały górujące nad Zakrętem Śmierci. Podziwialiśmy panoramę: od północy Grzbiet Kamienicki, od wschodu Kotlinę Jeleniogórską, od południa karkonoskie szczyty: Śmielec, schronisko nad Śnieżnymi Kotłami, Łabski Szczyt, Szrenicę - ciekawe atrakcje na turystyczne wyprawy uczestników „Akcji Hotel”. We wrześniu pracowałem przy urządzaniu biwaku na Wzgórzu Kościuszki w rejonie kamiennego modelu Panoramy Sudetów Zachodnich w Jeleniej Górze. Zwoziliśmy część sprzętu obozowego ze Szklarskiej Poręby: namioty i ich wyposażenie, kuchnie polową, wielkich rozmiarów Krzyż Harcerski, który zdobił obóz „Akcji Hotel”. Żeby go przewieźć musieliśmy zdjąć plandekę i zdemontować część konstrukcji Żuka. Biwak w ramach „Września Jeleniogórskiego” zwiedzali mieszkańcy naszego miasta. Byli uczestnikami ogniska, podziwiali realizowany przez drużyny program, koordynowany przez hm. Barbarę Pilarz szczepową. Wspólnie śpiewali piosenki.

Podczas wakacji 1976 roku już po licznych zmianach kadrowych, podziale Hufca na 12 samodzielnych jednostek, byłem w składzie kadry drugiego turnusu „Akcji Hotel”. Powierzono mi funkcję kwatermistrza obozu. Kierowanie obozem w zasadzie należało do oboźnego i moich obowiązków, bowiem komendant obozu hm. J. Cikorski dzielił swoje obo-

wiązki z pracą w miejscowym prewentorium dla dzieci. Zmniejszał się już front robót dla „niefachowców” było, zatem więcej czasu na wędrówki po okolicznych górach. Wieczory spędzaliśmy przy ognisku. Dominowała piosenka o „Akcji Hotel” napisana przez Zdzisława Ciurę szczepowego z Technikum Turystyczno-Hotelarskiego, opracowana muzycznie przez Mikołaja Zakrzewskiego drużynowego ze Szkoły Handlowej.



Z. Ciura i M. Zakrzewski (z gitarą) z drużyną

Zaopatrywanie obozu w produkty spożywcze nie należało do łatwych zadań. My skutecznie radziliśmy sobie z tym problemem. Pracujący na budowie otrzymywali obfite, urozmaicone i smaczne posiłki. Szybko mijały obozowe dni, utrwały się zawarte znajomości i przyjaźnie, które trwają nadal. Pamiętam, że pod koniec turnusu demontowaliśmy konstrukcję kuchni, jej wyposażenie - kuchnie gazowe, elektryczne patelnie, zlewozmywaki wykonane z nierdzewnej blachy, stoły i oświetlenie. Zdemonstrowany sprzęt, oraz namioty i ich wyposażenie, złożyliśmy w części pawilonu stołówki. Zabezpieczyliśmy odpowiednio dopływ gazu, wody i prądu, zadbaliśmy też o opróżnienie obozowej „oczyszczalni ścieków”.

Z polany i jej zabudowań w latach 1978 - 1979 korzystał Hufiec z Gostycyna. Później polana pustoszała, sprzęt wykorzystano na innych obozach Hufca. Konstrukcje pawilonów kuchni i stołówki ulegały zniszczeniu, w konsekwencji zostały rozebrane (1989).



Po lewej, fragment konstrukcji kuchni. Po prawej, pawilon stołówki (1980 rok)



HAL - 80, pisało na pawilonie stołówki

Po pięćdziesięciu latach od rozpoczęcia obozów „Akcji Hotel”, dnia 14 września 2024 roku w Ośrodku Wypoczynkowym „Sudety” w Szklarskiej Porębie spotkali się ich uczestnicy, którzy budowali ten obiekt.



Foto Janusz Turakiewicz

Uczestnicy spotkania: Od lewej: hm. Andrzej Bira, hm. D. Sitek, hm S. Augustyniak, phm. Katarzyna Kielan, pwd. Iwona Mocek, Małgorzata Kicińska, pwd. Wiesław Cetera, Elżbieta Wojtyna, hm. Janina Gierczak. Z tyłu: Czesław Mysona, Bożena Koman, phm. Ewa Boznańska, A. Solarz. Z tyłu stoi phm. Paweł Mocek, Jolanta Macenowicz, komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHP hm. Arkadiusz Rudolf. Siedzą: hm. Gabriela Orłowska, Danuta Książek, pwd. Barbara Batkowska, phm. Jolanta Latto

Spotkanie obfitowało w osobiste emocje. Pamięć nie zawsze pozwalała na natychmiastowe rozpoznanie rozmówców, ponieważ nasz wygląd nieco się zmienił; czasami na tyle, że konieczne były słowa przypomnienia. Jednak wspomnienia

o wspólnych obozach sprzed pięćdziesięciu lat były tak żywe, jakby miały miejsce niedawno. Zanim rozpoczęła się dyskusja, jej uczestnicy otrzymali książkę wydaną z tej okazji*. Przeglądali zamieszczone w niej dokumenty, zdjęcia i czytali, co pisaliśmy o realizacji obozowych programów. Sprzyjało to dyskusji na temat realizowanych celów i ideałów ZHP, trwającej przyjaźni oraz więzi, która nas łączy, a także o przyjaciółach harcerstwa. Publikacja ta przypomina program, który łączył użyteczną pracę, szkolenie i wypoczynek, oferując wakacje za własne zarobione pieniądze. Doniosłe wydarzenie, jakim była *Ogólnopolska Inauguracja HAL 1974*.

Wspomnienia, wsparte publikacjami prasowymi oraz zdjęciami, na których bez trudu rozpoznawano siebie i wydarzenia, które miały wówczas miejsce, ożywiały dyskusję. Spontanicznie umieszczane w książkach wzajemne wpisy stawały się kolejną pamiątką.



Dyskusja...

* Adam Solarz „Akcja Hotel” Jeleniogórskiego Hufca ZHP. 50. rocznica rozpoczęcia Akcji.

Mówili o niełatwej pracy na budowie, szkoleniu drużynowych, poznanych atrakcjach turystycznych Szklarskiej Poręby. Staraniach kadry Hufca o umożliwienie dalszej działalności drużynom starszoharcerskim przy szkołach o profilu zawodowym, troskę o *ocalenie od zapomnienia* inicjatyw z minionych lat działalności Jeleniogórskiego Hufca.



Rozmawiają: J. Alaszkiewicz-Latto, M. Kicińska, A. Solarz

J. Alaszkiewicz-Latto: moim zadaniem na budowie było noszenie cegieł na trzecie piętro budowanego hotelu, po prowizorycznych schodach. Moje koleżanki nosiły po 10 cegieł, ja poprosiłam o 12 cegieł. Nosłam cegły na specjalnych sztalugach drewnianych przystosowanych do noszenia cegieł na plecach. Ambicją, nieakceptowaną przez majstra budowy, było wziąć na plecy jak najwięcej cegieł. Kruszyłyśmy skalę przy pomocy młota pneumatycznego. Najpierw ja kruszyłam skalę, a koleżanka wywoziła taczka kruszywo, a później za-

szczytną funkcję „taczkowego” przejęłam ja. Był to zaszczyt brać udział w budowie hotelu. Wtedy nie zdawałam sobie sprawy, jak ciężka praca z młodości wpływa na zdrowie młodej dziewczyny, jak przeciążenie kręgosłupa i sprawy kobiece mogły być narażone na szkodliwe działanie ciężkiej pracy.

Miałam zaszczytny cel i były cudowne chwile, które na zawsze utkwily w mojej pamięci. Spotkanie z przyjaciółmi, wspomnienia, wspólnie śpiewanie piosenki pozostały i będą do końca moich dni pamiętane. Dziś, po latach z przyjemnością wspominam tamten czas, pracowite dni, obozowy program, przyjaźnie, które nadal kontynuuję...



Jolanta Aleszkiewicz-Latto zobowiązanie instruktorki ZHP złożyła 5 stycznia 1975 roku

M. Kicińska: byłam drużynową 32 DH przy ZCh „Celwiskoza”. Mieliśmy doświadczenie budowniczych, bowiem po trzech latach odbudowy Fromborka, w 1973 roku otrzymaliśmy zbiorowy tytuł „Honorowych Obywateli Miasta Fromborka”. Drużyna przygotowywała w warsztatach szkolnych wiatę kuchenną, kuchnie gazowe, zlewozmywaki na wyposaż-

żenie obozów „Akcji Hotel”. Jesienią 1973 roku i wczesną wiosną 1974 roku montowaliśmy te urządzaliśmy na terenie obozu. Jego komendant, nasz Szczepowcy hm. E. Ludwinowicz kierował tymi pracami. Podczas turnusów, których był komendantem, prowadził też szkolenie drużynowych, dla kandydatów ze szkół o profilu zawodowym m.in. naszej drużyny, bowiem przy szkole mogły prowadzić działalność jedynie MKI. Dziś, obozy „Akcji Hotel” są dla mnie wspomnieniem pięknych przeżyć, czasu w kręgu przy wieczornych ogniskach, gawęd, śpiewanych piosenek, nocnych wart, przyjaźni, przykładem zarabiania na własne potrzeby.



M. Kicińska zachowała plakietki z uczestnictwa w operacji 1001 Frombork

Przeglądanie przyniesionych zdjęć i tych zgromadzonych w Albumie wywoływało pozytywne emocje, przywracało wspomnienia. Czas, który minął, wspólne dokonania i przyjaźnie nadal trwające. Rozpoznawanie na zdjęciach siebie z kilofem, łopatą, taczkami pełnymi urobku, w kombinezonie roboczym, kasku ochronnym na głowie, na wycieczce, podczas szkolenia, w kręgu przy ognisku oraz podczas apeli. Wydarzenia na terenie obozu, o których pisano w prasie. Spotkania z Naczelnikiem ZHP, Ministrem Oświaty i Wychowania, władzami województwa dolnośląskiego, liczne wizyty władz powiatu jeleniogórskiego oraz miasta Szklarskiej Poręby, powodowały pozytywne emocje i potęgowały dyskusję.



Zdjęcia zgromadzone w albumie

P. Mocek, drużynowy 17. SDH przy Technikum i Zasadniczej Szkole Łączności w Jeleniej Górze pamiętał skład Pocztu Sztandarowego: Annę Kobzę, Piotra Korczaka, Annę Serek. Przedstawiciele władz Szklarskiej Poręby G. Michalską i Z. Skalnego, uczestniczących w uroczystym zobowiązaniu instruktorskim.



Inauguracja HAL 1974. Przemawia Naczelnik ZHP hm. Jerzy Wojciechowski, Stoją za nim (od lewej): Kurator Michał Pulit, Minister Oświaty i Wychowania Jerzy Kuberski. Komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHP hm. Andrzej Machay, Komendant Jeleniogórskiego Hufca ZHP hm. A. Solarz

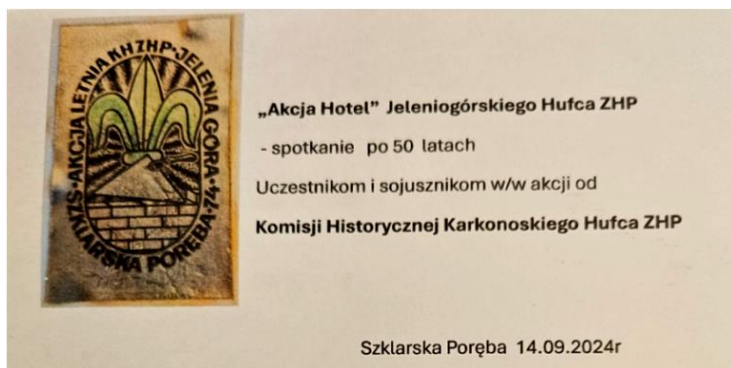
Hm. Janina Kamińską i hm. Andrzej Gawłowski z Komisji Historycznej Karkonoskiego Hufca ZHP udostępniili plansze z harcerskimi pamiątkami. Przypominały one naszą działalność: zuchów, harcerek, harcerzy i kadry oraz ludzi dobrej woli zrzeszonych w strukturach RPH.



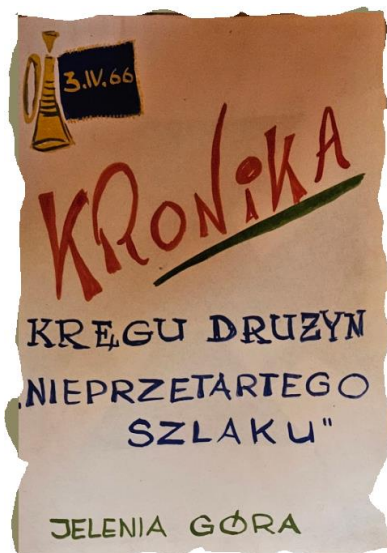
Foto. A. Gawłowski

Plansze z pamiątkami sprzyjały wspomnieniom

Przygotowali też uczestnikom spotkania pamiątkę, przedstawiającą projekt plakietki Akcji Letniej 74.



Prezentowane pamiątki zachęcały do poznania znacznie większej ilości zbiorów Komisji Historycznej m.in.:

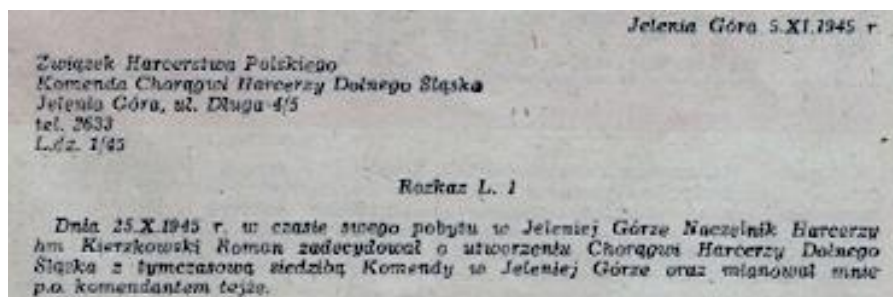


Kroniki obozów, referatów i drużyn



Foto. A. Gawłowski

Sztandary Hufca, proporce, plakietki i znaczki okolicznościowe



Rozkazy komendantów Chorągwi i Hufca



Projekt A. Gawłowski

Zbiory Komisji Historycznej dowodzą, że historii jeleniogórskiego harcerstwa nie trzeba wymyślać, wystarczy zapoznać się z ich zawartością. Zgromadzone liczne dokumenty, z pewnością jeszcze niejedną raz „odżyją” w pamięci uczestników minionych wydarzeń. Publicystom i historykom dostarczą faktów przypominających działalność jeleniogórskiego harcerstwa.

J. Macenowicz przypominała historię Latarni Morskiej, wybudowanej w 1948 roku z inicjatywy instruktorów ZHP, prezesa Okręgu Ligi Morskiej w Jeleniej Górze hm. Józefa Dobskiego i wielu innych. Drogę do pozyskania jej wizerunku.



Kopia foto w zbiorach A. Solarza

Po prawej Latarnia Morska. Maszeruje 2. Wodna DH, prowadzą, drużynowy Harcerz Rzeczpospolitej Lech Imieliński i przyboczny ćwik Stanisław Kuszewski

[...] Propaganda o znaczeniu morza dla Polski odbywała się w sposób oryginalny np. przez wybudowanie w okresie wiosny 1948 roku modelu latarni morskiej o wysokości 15 metrów na Placu Bolesława Bieruta, w miejscu gdzie później stał pomnik wdzięczności Armii Radzieckiej, a obecnie jest parking Banku. Było to przedsięwzięcie ryzykowne i angażujące wielu członków organizacji, a nawet wymagało pomocy niektórych zakładów pracy.

Model latarni morskiej został wykonany w konstrukcji drewnianej z wewnętrznymi schodami, prowadzącymi do górnego tarasu na szczycie wieży. Wewnątrz tej budowli

*urządzono wystawę dorobku dotychczasowej działalności jeleniogórskiego Okręgu Ligi Morskiej, na którą złożyły się eksponaty modeli statków, wykonanych przez młodzież, fotografie, wykresy graficzne, materiały wydawnicze i informacyjne o osiągnięciach Polski na morzu, odbudowie portów, hasła propagandowe i inne. Wystawa wypełniła całą przestrzeń latarni, od dolnego poziomu aż po górny taras. Rozmieszczona była dookoła otwartej klatki schodowej w ten sposób, że zwiedzający dochodząc do szczytu budowli mógł zapoznać się z przeglądem osiągnięć pionierskich na morzu w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości i przywróceniu Polsce Ziemi Zachodnich i Północnych [...]**

Mówiła też o działalności w 6. DH przy SP nr 1 w Jeleniej Górze, która była zarazem licznym chórem, z białymi czerwonymi chustami popularyzującym harcerskie piosenki. Podczas konkursu kwalifikującego do Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca Jeleniogórskiego Hufca chór zajął drugie miejsce.



Maszeruje 6. DH. Od lewej: Iza Banasińska, Jolanta Sułkowska -Macenowicz, Henryka Wieczorek...

**Adam Solarz, Harcerstwo jeleniogórskie. Inicjatywy, s.44.*

B. Obrocka-Koman udostępniła nam *Księżeczkę Służbową Instruktora* oraz zdjęcia z obozu „Akcji Hotel”:



Księżeczka służbowa...



*Tatiana Marczak, majster
nauczyciel zawodu Jan Joński,
B. Obrocka z narzędziami pracy*



*B. Obrocka, Małgorzata Lizoń
w obozowej kuchni*

Drużynowa z LO w Kowarach org. Barbara Sitek podzieliła się wspomnieniami i udostępniła nam swoje pamiątki.

Dh(na) _____ Sitek
(nazwisko)

Barbara
(imie)

urodzony dn. 24.12 1958.

w Kara. gim. pow. _____

jest instruktorem
ZWIAZKU
HARCERSTWA POLSKIEGO



 *Biteles*

(własnoręczny podpis)

 *Jel. gina*
15.09

Jel. gina dn. 15.09 1958.
(miejscowość)

Książeczka Służbowa...



B. Sitek transportuje urobek z wykopu

W wspomnieniach czytamy m.in.: [...] Po ukończeniu drugiej klasy LO w Kowarach z koleżankami z drużyny HSPS pojechałam do Szklarskiej Poręby na „Akcję Hotel”. Byłyśmy uczestniczkami pierwszego turnusu w 1975 roku. Nasza drużyna w nagrodę za pracę na budowie uczestniczyła w spływie kajakowym [...]. Ja niestety nie pojechałam [...].

Słuchaliśmy też wypowiedzi: Komendanta Chorągwi Dolnośląskiej ZHP hm. Arkadiusza Rudolfa, Komendanta Karonoskiego Hufca ZHP hm. Roberta Zapory, Burmistrza Miasta Szklarska Poręba Pawła Popłońskiego, Dyrektora OW „Sudety” w Szklarskiej Porębie Marka Jermołowicza.



Przemawia hm. A. Rudolf

Odsłonięcie tablic pamiątkowych „Akcji Hotel” poprzedzał meldunek o gotowości do tego aktu.



Meldunek Komendantowi Chorągwi Dolnośląskiej ZHP hm. A. Rudolfowi składa Oboźny „Akcji Hotel” hm. S. Augustyniak

Tablica *Historia budowy hotelu* symbolicznie informuje o „Akcja Hotel”. Sygnowana znaczkiem *Poczty Harcerskiej* z „tajemniczymi trzema kurkami” dowodzi, że przynajmniej jedna z nich zna fakty i kulisy uwikłanej historii budowy hotelu.

W kręgu przy „ognisku” (na zewnątrz padał deszcz) słuchaliśmy gawędy.



Foto J. Turakiewicz

Śpiewaliśmy piosenki, m.in. *Edyty Gepert* (słowa B. Olewicz, muzyka A. Rybiński):

*[...] Czy pamiętasz, jak to było, czy pamiętasz, jak to było,
kiedy jeszcze bez wahania ludziom się wierzyło.
Gdy świat bywał taki prosty, jak elementarze.
Gdy się w złoto obracało każde z naszych marzeń [...]*

i hm. Stanisława Żłobickiego (tekst i muzyka):

*[...] Jeśli nie wiesz gdzie, na wakacje udać się
zamiast czas marnować,*

*bawić się, pracować do nas przyjdź.
Hotel tu powstanie, ambitne zadanie [...].*

Wspominaliśmy kadrę „Akcji Hotel”, tych którzy odeszli na wieczną wartę: hm. Edwarda Ludwinowicza, hm. Jana Cikorskiego, hm. Zbigniewa Ciurę, hm. Henryka Tyburczego. Były łyzy na policzkach drużyny Jolanty Latto. Uściskiem rąk, „wędrującą iskierką”, zakończyliśmy spotkanie.

Pozostał dokument budowy Hotelu, pracy harcerek, harcerzy i instruktorów Jeleniogórskiego Hufca ZHP.



Tablice pamiątkowe wewnątrz OW „Sudety”

Jako organizatorzy działalności harcerskiej z pełnym szacunkiem odnosimy się do historii Harcerstwa oraz do służby instruktorów ZHP na rzecz dzieci i młodzieży. W trakcie spotkania wspominaliśmy o dawnych osiągnięciach, w tym o jednej z naszych inicjatyw – „Akcji Hotel”. Przypomnieliśmy o niej obecnym: Komendantowi Dolnośląskiej Chorągwi ZHP hm. A. Rudolfowi, Komendantowi Karkonoskiego Hufca ZHP hm. R. Zaporze, Burmistrzowi Miasta Szklarska Poręba P. Popłońskiemu oraz Dyrektorowi OW „Sudety” M. Jarmołowiczowi.

W dniu 21 września 2024 roku, podczas *XX Harcerskiego Spotkania po Latach* w Warszawie instruktorów seniorów ZHP, książkę „*Akcja Hotel*” Jeleniogórskiego Hufca ZHP 50. rocznica rozpoczęcia Akcji, Komendant Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych (1977-1981) hm. Jan Kielbowski i Komendant Jeleniogórskiego Hufca ZHP (1980-1982) hm. Andrzej Gawłowski wręczyli Zastępcy Naczelnika ZHP hm. Bartoszowi Bednarczykowi,



Hm. A. Gawłowski, hm. B. Bednarczyk i hm. J. Kielbowski

oraz Naczelnikowi ZHP (1980-1982), Przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego *Harcerskich Spotkań po Latach* hm. Andrzejowi Ornatowi.



Hm. A. Ornat i hm. J. Kielbowski

Po spotkaniu ukazały się informacje w Internecie:

Zastępcy Komendanta Hufca ZHP (1974-1975), Komendanta obozu „Akcji Hotel” (1974) hm. Andrzeja Biry*:

[...] W dniu 14 września br., w hotelu tym odbyło się spotkanie kadry i niektórych uczestników „Akcji Hotel”, jako że jego fundamenty i pierwsze ściany stawiali pięćdziesiąt lat temu, w latach 1974 – 1976, uczniowie wszystkich ówczesnych jeleniogórskich szkół ponadpodstawowych – dziś szacowni sześćdziesięciolatkowie i siedemdziesiątlatkowie. Inicjatorami spotkania byli harcmistrz Danuta Sitek, harcmistrz Sławomir Augustyniak i ówczesny Komendant Hufca ZHP w Jeleniej Górze Adam Solarz [...].

* <https://ktn.org.pl/2024/09/16/harcerska-akcja-hotel-spotkanie-po-pol-wieku/>

współorganizatorów spotkania, Członkini Komendy Hufca ZHP (1974-1975) hm. D. Sitek i Oboźnego „Akcji Hotel” (1974 -1976) hm. S. Augustyniaka.*

[...] ok. 9.³⁰ w Ośrodku Wypoczynkowym „Sudety” w Szklarskiej Porębie pojawili się pierwsi uczestnicy „Akcji Hotel”. Z radością czekaliśmy na spotkanie z przyjaciółmi z tamtych lat. Z wieloma nie mieliśmy kontaktu od 50 lat, kiedy razem wypoczywaliśmy i pracowaliśmy przy budowie hotelu [...], [...] długo po nocach zastanawialiśmy się z Danusią nad zakończeniem naszego ogniska. 2 razy Nie i 3 razy Tak dla piosenki „Do kołyski” (tekst Maciej Balcar, muzyka Jerzy Styczyński) w wykonaniu zespołu „Dżem”:

„Żyj z całych sił i uśmiechaj się do ludzi, bo nie jesteś sam [...].

Jak na deszczu łza, cały ten świat nie znaczy nic a nic. Chwila, która trwa może być najlepszą z Twoich chwil.” [...].



Ośrodek Wypoczynkowy „Sudety” w Szklarskiej Porębie przy ul. Krasickiego 10

*<https://zhpjg.pl>

Debaty dawnych instruktorów ZHP są dowodem na to, że historię Jeleniogórskiego Harcerstwa znamy i nie musimy jej wymyślać. Upływający czas nie zdołał wymazać jej z naszej pamięci. Wydarzenia, nawet te sprzed osiemdziesięciu lat, z początków działalności harcerstwa na tym terenie, są tego najlepszym przykładem. Dyskusje oraz prezentowane pamiątki z minionych lat stanowią bezsporne dowody efektów harcerskiej działalności. Popularyzujemy je, mówimy o nich i publikujemy w licznych wydawnictwach.

Szklarska Poręba to szczególne miejsce w historii nie tylko jeleniogórskiego harcerstwa. W 1945 roku działalność prowadził tu I Starszoharcerski Koedukacyjny Krąg Harcerski. Efekty jego pracy były powodem pisma komendanta Chorągwi Dolnego Śląska do Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej na Obszar Dolnego Śląska o nazwanie tej miejscowości Harcerską Porębą (zał. nr 1). Podczas wakacji 1945 roku obozowały tu drużyny harcerskie Krakowskiej Komendy Chorągwi ZHP, a w 1946 roku rozbiła namioty 22. JDH. Organizowano liczne zimowiska szkoleniowe oraz wypoczynkowe, w których uczestniczyli m.in. harcerze Szarych Szeregów - Batalionów AK „Zośka” i „Parasol”. Instruktorzy Krakowskiej Chorągwi w sierpniu 1945 roku kończyli tu kurs podharcemistrzowski. W ośrodku harcerskim „Czuwaj” szkolono zastępowych.

Po reaktywowaniu w 1957 roku ZHP stacjonowały tu pierwsze obozy Jeleniogórskiego Hufca. Miejscowe drużyny kontynuowały aktywną działalność I Kręgu Instruktorskiego, promowały miasto i prowadziły Harcerską Informację Turystyczną. Podpisano tu wspólny rozkaz dowódcy Batalionu WOP i komendanta Ośrodka Harcerskiego o powołaniu drużyn specjalnościowych Harcerskiej Służby Granicznej (HSG). Zorganizowano Ogólnopolski Zlot Drużyn HSG. Dowodem upamiętniającym Zlot 20-lecia działalności drużyn HSG, są mosiężne „Tarcze Grunwaldu”, umieszczone w wybranych miejscach na

szlaku harcerskiej wędrówki drużyn HSG z Toporowa do Chełmska Śląskiego. Jedną z tarcz możemy zobaczyć na pomniku Poległych Żołnierzy Drugiej Armii Wojska Polskiego i Żołnierzy WOP, znajdującym się dziś na Skwerze Jana Pawła II. Przez sześć kolejnych lat organizowany był na Polanie Jakuszyckiej Harcerski Bieg Narciarski Dzieci i Młodzieży. Być może budowany przez uczestników obozów „Akcji Hotel”, dziś OW „Sudety”, znajdzie się *na szlaku harcerskich wędrówek*.

Wybór obozu „Akcja Hotel” przez Główną Kwaterę ZHP oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania jako miejsca Ogólnopolskiej Inauguracji Harcerskiej Akcji Letniej 1974 roku stanowił istotne wyróżnienie dla jednej z inicjatyw Hufca – budowy hotelu, łączenia pracy z wypoczynkiem oraz szkoleniem. Była to ważna decyzja nie tylko dla nas, organizatorów tej inicjatywy, ale także, co szczególnie cieszy, dla uczestników obozów. B. Kilar miała rację, pisząc w dalszej części swoich wspomnień opublikowanych w „Drużynie” (nr 25 z 1977 roku):

[...] Uśmiechałam się do Komendanta, do dziewcząt. W ich uśmiechach widziałam żal. Tak szybko minął czas, choć z początku wydawało się, że obóz będzie trwał i trwał, ciekawie z pożytkiem dla nas i Szklarskiej Poręby [...]. To nas pociesza. Patrzyłam w okno – Karkonosze oddalały się z każdą chwilą. I nagle, jakby na znak protestu wybuchła piosenka o górach: „idę w góry, cieszyć się życiem...” – zaczynał się refren po każdej zwrotce. Dla wtajemniczonych była to obietnica, że jak ten uparty refren, jeszcze tu wrócimy [...]

I po pięćdziesięciu latach od rozpoczęcia obozów „Akcja Hotel” spotkaliśmy się na dostępnym dla każdego, uwikłanym *szlaku harcerskiej wędrówki*, aktywności i wierności harcerskim ideałom, tutaj, w Szklarskiej Porębie.

Dokonania Związku Harcerstwa Polskiego w rejonie jeleniogórskim, opisane na poprzednich stronach – od powołania Komendy Chorągwi Harcerzy Dolnego Śląska, przez działalność Hufca ZHP w Jeleniej Górze, Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych do Hufca Karkonoskiego ZHP - trwale wpisały się w historię. Działania te trwają nadal, przenosząc doświadczenie pokoleń harcerek, harcerzy, instruktoerek i instruktorów ZHP oraz działaczy Ruchu Przyjaciół Harcerstwa w przyszłość.

Dowodem uznania znaczenia naszej 80 letniej służby na tych ziemiach jest podjęcie przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego Rezolucji ustanawiającej „Rok 2025 rokiem Harcerstwa na Dolnym Śląsku”. Stwierdzono w nim m.in.:

[...] W 2025 roku przypada 80. rocznica działalności harcerstwa na terenie Województwa Dolnośląskiego. Przez 80 lat organizacje harcerskie wychowały miliony odpowiedzialnych i świadomych obywateli, dla których naturalną postawą jest gotowość do działania i służby na rzecz państwa, lokalnej społeczności i drugiego człowieka [...].

[...] Sejmik Województwa Dolnośląskiego pragnie zwrócić uwagę mieszkańców regionu na ważną rolę społeczną, jaką harcerze pełnili i pełnią wśród społeczności Dolnoślązaków i nie tylko.

* <https://www.facebook.com/photo?fbid=1454691342323739&set=a.448646412928242>, dostępne 15.04.2025 r.

Komenda Harcerska Polskiego
Komenda Chorągwi Harcerzy
Dolnego Śląska
Jelenia Góra, ul. Długa 4/5, Tel: 2633.
z. 137/45.

Jelenia Góra, dnia 28.11.1945.

53

Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej
na Obszar Administracyjny Dolnego Śląska
w e W r o c ł a w i u .

Komenda Chorągwi Harcerzy Dolnego Śląska zwraca się do Ob. Wojewody Dolnośląskiego z prośbą o zezwolenie na przemianowanie nazwy miejscowości Szklarska Poręba w powiecie Jelenia Góra, na Harcerska Poręba.

Prośbę naszą motywujemy w sposób następujący:
Harcerski Krąg Instruktorski w Szklarskiej Porębie, działający na tamt. terenie, jest obecnie najsilniejszą organizacją w tej miejscowości i opanował całkowicie życie polskie Szklarskiej Poręby.

W szczególności harcerze i harcerki Szklarskiej Poręby:
zorganizowali polski chór,
rozwinęli życie kulturalno - oświatowe,
rozpoczęli własnymi siłami, nie oglądając się na pomoc
z zewnątrz budowę miejskiej skoczni narciarskiej, która to budowa jest obecnie na ukończeniu,
zorganizowali racjonalny transport produktów żywnościowych dla miasta,

zorganizowali Koło Sportowe i oddział Dolnośląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Szkl. Porębie,
organizują pierwsze na terenie miasta kursy narciarskie,
wytaczają szlaki górskie, oraz opracowują mapę terenów turystycznych i narciarskich okolic Szklarskiej Poręby,
obsadzili kierownicze stanowiska w Zarządzie Miejskim, Nadleśnictwie, Elektrowni, Państwowym Zarządzie Tymczasowym, hucie szkła kryształowego "Józefina", oraz handlu, pozyskawszy pełną sympatię i poparcie całego miejscowego społeczeństwa polskiego.

Nazwanie Szklarskiej Poręby "Harcerską Porębą" będzie dla szeregów rzesz harcerskich na Dolnym Śląsku silnym bodźcem i zachętą do zwiększenia wysiłków i tempa pracy nad spolszczeniem tych odzyskanych po tylu wiekach obszarów i ugruntowaniem na nich panowania Rzeczypospolitej.

C z u w a g i

P.o. Zastępca Kmdta Chor.:
Dobski Józef hm.

(Dobski Józef hm.)



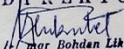
P.o. Komendant Chorągwi:
Sobolewski

(Sobolewski Kazimierz hm.)

* Oryginał w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu (AP Wr. Syg. VI 211).

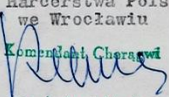
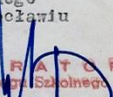
- 3 -

Podpisy stron

Komendant Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Jeleniej Górze KOMENDANT HUFCA  Adam Solarz hm /dm hm Adam Solarz/	Dyrektor Technikum Hotelarskiego i Policealnego Studium Tur.-Hot. w Jeleniej Górze DYREKTOR  mgr Bohdan Likszet /mgr Bohdan Likszet/	Dyrektor Technikum Budow- lanego w Jeleniej Górze DYREKTOR SZKOŁY  mgr Bronisław Błażków /mgr Bronisław Błażków/
ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO KOMENDA HUFCA JELENIA GÓRA CHORĄGIEW DOLNOŚLĄSKA Im. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO Jelenia Góra, ul. 1-Maja 16, tel. 222-41 konto 1612-9-1278 i O/W Jelenia Góra /pieczęćka/	POLICEALNE STUDIUM Turystyczno-Hotelarskie ul. Teatralna 7 tel. 260 31 58-500 JELENIA GÓRA /pieczęćka/	TECHNIKUM BUDOWLANE Im. M. NOWOTKI ul. Racławicka 5, tel. 228-81, 228-82 58-500 JELENIA GÓRA /pieczęćka/

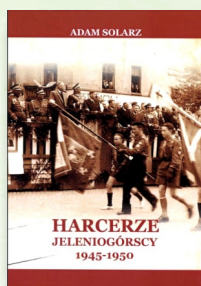
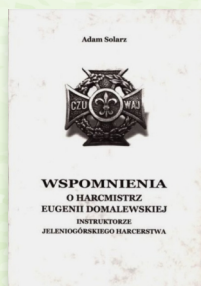
Jelenia Góra, dnia 9.XI.1973r.

Powyższą umowę akceptują

Komendant Chorągwi Dolnośląskiej Związku Harcerstwa Polskiego we Wrocławiu  mgr Andrzej Machay	Kuratorium Okręgu Szkołnego we Wrocławiu KURATOR Okręgu Szkołnego  mgr Michał Pułt
---	--

* Kopia podpisów stron porozumienia. Pełny tekst w książce „Akcja Hotel” Jeleniogórskiego Hufca ZHP, <https:jbc.jelenia-gora.pl>

Na kartach wydanych WSPOMNIENIĘ przypominamy efekty pracy harcerek, harcerzy, instruktoerek, instruktorów i działaczy Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, poczynając od 1945 roku, którymi wpisali się w dzieje jeleniogórskiego harcerstwa:



Wspomnienia dostępne są w Internecie:
<https://jbc.jelenia-gora.pl> Harcerstwo Jeleniogórskie
 oraz <https://zhpjg.pl>